Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 241 Kraków, środa 19 października 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 6
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Niepokojący objaw

Według dat ogłaszanych przez państwowe urzędy pośrednictwa pracy w czasie od 1 do 8 października br. **bezrobocie wzrosło** o 368 osób, osiągając liczbę — naturalnie tylko zarejestrowanych — 117.422 bezrobotnych, w tem 87.857 mężczyzn i 29.565 kobiet. Uderza, że w tym, wprawdzie nieznacznym, wzroście bezrobocia **biorą udział miejscowości o tak rozwiniętym przemyśle**, jak Łódź, Sosnowiec, Białystok, w których nie można utraty pracy łączyć ze spóźnioną porą roku, powodującą **przerwę w ruchu budowlanym.**

Okazuje się, że pisząc niedawno o statystycznej armji bezrobotnych u nas, nie przesadziliśmy. **Ta statystyczna pozycja już została przekroczona o przeszło 17 tysięcy** i w czasie od ostatniego obliczenia, tj. od 8 października **napewno zrobiła dalsze postępy.** Stajemy tedy wobec zjawiska, że **bezrobocie zamieniło się u nas w stałą instytucję**, która podlega fluktuacji przeważnie — w górę. Z każdym sezonem, z każdą zmianą pory roku, z każdem poprostu widzimisię przemysłowców raz górniczych, drugi raz bawełnianych **liczba ludzi bez pracy powiększa się**, tworząc niewychodzące często na jaw tragedje.

Z jakiej racji w **Łodzi** w pierwszym tygodniu października — za ten czas mamy sprawozdania — 231 osób straciło pracę? Czytamy przecież w łódzkich i zamiejscowych pismach, że ruch panuje tam żywy; że stosunki z Rumunją i Rosją stale się powiększają — kto więc pracuje dla wykonania zamówień? Z jakiej racji w tymsamym okresie w **Sosnowcu** 149 ludzi straciło pracę, kiedy w październiku dla przemysłu węglowego — w Sosnowcu inny nie wchodzi w rachubę — zaczął się najlepszy sezon zbytu: zaopatrywanie się w opał na zimę? A równocześnie ciągle donoszą, że także eksport węgla się nie zmniejsza, a zatem i wydobywanie powinno się utrzymać na poprzedniej wysokości — jak to pogodzić ze zmniejszeniem sił roboczych?

Można bez obawy o przesadę stwierdzić, że **w październiku rozpoczął się naturalny okres wzrostu bezrobocia.** Niezwykłe w tej porze zimno przerwało już szereg robót budowlanych, a z każdym dniem ilość ta się zwiększy. Za robotnikami budowlanymi pójdzie dalsza ilość robotników pracujących w przemysłach zależnych od budowlanego, to też w sprawozdaniach państwowych urzędów pośrednictwa pracy **będziemy coraz częściej mieli wykazy o powiększaniu się bezrobocia.** Daremny trud powtarzać, cośmy już tylekroć — bez echa — pisali, jak ciężkiem, gorszem niż w lecie jest **położenie bezrobotnych w zimie**, a dotychczas nie słychać o jakichś nadzwyczajno-zimowych zarządzeniach, mimo, że — tak nas zapewniają — skarb państwa ma z nadwyżek wpływów znaczne zapasy.

Także zawarcie pożyczki pozostanie bez wpływu na stan bezrobocia. Z przeznaczonych na roboty publiczne 135 miljonów zł. — o ile „doradca" pozwoli — **nie uruchomi się prędko żadnych robót**, a także zapowiedź, że bank gospodarstwa krajowego przeznacza 100 miljonów na kredyty budowlane, nie jest pomocą na teraz, a najwyżej **wątpliwą pociechą na przyszłość.**

Kwestja bezrobocia stała się u nas normalną i wobec sytuacji gospodarczej, bez względu na otrzymaną pożyczkę, **nie rokuje żadnych nadziei na rychłe jej zlikwidowanie.** U nas nie do pomyślenia są takie akcje, jak np. **akcja czerwonego Wiednia**, który zatrudnia 15 tysięcy bezrobotnych na własnych budowach, a drugiej takiejsamej ilości daje pracę przez udzielenie przemysłowi kredytu 100 miljonów szylingów (125 miljonów zł.) na umożliwienie mu eksportu do Rosji. U nas o takich środkach walki z bezrobociem niema mowy i dlatego **zwykłemi, dotąd praktykowanemi kwestji tej nie rozwiąże się.** A tymczasem statystyczna armja rośnie...



Państwowość czy nacjonalizm

W niedzielę obradowała Rada naczelna Związku Ludowo-Narodowego, czyli endecji. Uchwał powzięto 20. Najbardziej zasadniczy i najcharakterystyczniejszy jest punkt pierwszy, który brzmi:

> „Państwo Polskie jest państwem narodowem. — Władza zwierzchnia w państwie należy niepodzielnie do narodu polskiego, który w Rzeczypospolitej jest najwyższym władcą i gospodarzem. Nauczanie i wychowanie w szkołach, zakładach publicznych powinno być oparte na zasadach powyższych. Język polski powinien być zasadniczo językiem wykładowym we wszystkich szkołach państwowych i samorządowych. Wszystkie władze państwowe i samorządowe powinny urzędować w języku polskim. Zasada ta obowiązuje także reprezentacje wszystkich korporacyj publicznych".

Słowem mniejszości narodowe powinny być traktowane, jako nieistniejące... Za rządów carskich satyrycznie ujmowaliśmy stan podobny słowami: we wszystkich urzędach i instytucjach publicznych obowiązuje język rosyjski — tylko na poczcie wolno przyklejać znaczki **własnym** językiem...

Polska posiada około 8 miljonów ludności niepolskiej — blisko trzecią część. Co to szkodzi? Wedle endeków im liczniejszą byłaby masa obywateli obcojęzycznych, tem gwałtowniej należałoby, korzystając choćby z mniejszej niż obecna, przewagi żywiołu polskiego — nałożyć na nią kaganiec. Na państwo polskie zapatruje się bowiem, tak na boisko, na którem Polacy tworzą drużynę, której barwy zwyciężyły. Samo boisko jest dla nich... martwym terenem — ważną jest tylko zwycięska drużyna.

Jest to pogląd o tyle monstrualny, że zupełnie, nawet z punktu widzenia egoizmu narodowego — nie liczy się z tem, iż od zdrowego rozwoju państwa w znacznej części zależą przyszłe losy ludności polskiej.

Jeden z teoretyków endecji, prof. Grabski, ze zdumieniem i oburzeniem pisze, że po odzyskaniu bytu państwowego „obóz postępowy **wmawiał** usilnie w opinję publiczną, że należy porzucić politykę narodową (jak endecy nazywają swoje nacjonalistyczne zakusy), a prowadzić politykę państwową". Polityka państwowa... To kole w oczy endeka, piastującego notabene stanowisko profesora. Jeszcze jego umysłowość nie oswoiła się z państwowością polską — jeszcze o państwie odzywa się z przekąsem. On widzi tylko Polaków (i to prawdziwych, endeckich) — jakby jeden dominujący gatunek drzew, a do pojęcia lasu jeszcze nie doszedł.

Wprawdzie w carskiej dumie endeccy posłowie składali deklarację, iż uznają państwowość rosyjską. — Ale to ich ówczesne szpetne korzenie się przed państwowością najeźdźców płynęło z pobudek dyplomatycznych — było taktyką słabej mniej szości.

Dzisiaj — w Polsce niepodległej, choć są też mniejszością, gdyż cała ludność polska nie jest endecką i z ich poglądami tylko jej część się solidaryzuje, nie krępują się, wyrażając otwarcie swoje nieukontentowanie, iż może istnieć polityka państwowa i górować nad polityką nacjonalistyczną, usiłującą narzucić państwu metody dlań niebezpieczne.

W „Piaście" gotuje się rozłam

Fermenty w klubie „Piasta" na tle stosunku tego klubu do rządu trwają. Znaczna część stronnictwa obawia się, że jeżeli polityka „Piasta" wobec rządu nie ulegnie zmianie, to wszystkie korzyści materjalne zagarnie dla siebie stronnictwo chłopskie, popierające rząd i mające wzamian poparcie rządu.

„Dziennik Lwowski" powraca do ostatnich obrad plenarnych klubu „Piasta" i stwierdza, że w szeregach klubu **brak jest jednomyślności i brak zaufania do osoby Witosa.** Jeżeli chodzi o stosunek do rządu, istnieją w klubie zasadnicze różnice.

Grupa rządząca z p. Witosem, Kiernikiem, Osieckim, Gruszką i Bobkiem na czele starła się ostro w czasie ostatnich debat klubowych z grupą, do której należy jeden z najstarszych ludowców sędziwy wicemarszałek Bojko, dalej wicemarszałek Debski, posłowie Jedynak, Erdner, Kosydarski, Szmigiel, Kowalczuk, Nawrocki, senator Mieciński, Błyskosz i in. Opozycja domagała się współpracy z rządem „sanacji moralnej" i zerwania spółki z endekami. Domagano się nawet **ustąpienia p. Witosa z prezesury Klubu.**

Domagano się wysłania **delegacji do marszałka Piłsudskiego** przyczem wyznaczono nawet skład tej delegacji w osobach p. wicemarszałka Bojki i p. Jedynaka.

Delegacja została wprawdzie wybrana, ale oświadczyła, że do marszałka Piłsudskiego może **pójść jedynie we własnem imieniu, a nie ma zamiaru reprezentowania klubu, na czele którego stoją pp. Witos i Kiernik.**

Po 2-ch dniach obrad wyrównano o tyle sytuację, że uchwalone rezolucje oświadczają się **równolegle i za współpracą z rządem i za votum ufności dla p. Witosa.** Opozycja jednak nie daje za wygraną i wzrasta w sile a wobec wielu ukrytych na razie ambicji — **znajdzie zapewne w najbliższym czasie swego przewodnika.**

—ooo—

POSEŁ DR. HERMAN LIEBERMAN

Nowy suweren w Polsce

Nie moją jest rzeczą analizowanie finansowej i gospodarczej doniosłości ostatniej pożyczki amerykańskiej — pragnę tylko zwrócić uwagę na to, że z chwilą podpisania przez rząd marsz. Piłsudskiego umowy, zawartej z grupą banków amerykańskich, pojawił się na horyzoncie naszym nowy czynnik życia państwowego, który niezawodnie pociągnie za sobą jeszcze większe pogmatwanie i tak powikłanych stosunków naszego ustroju państwowego. Mam na myśli owego — mówiąc słowami dekretów prezydent: Rzeczypospolitej z dn. 13 X. 1927 **„cudzoziemca“**, wybranego na członka Rady Banku Polskiego, „niekiedy w stabilizacyjnym planie zwanego również **doradcą“**.

Jak wiadomo, będzie to mąż zaufania owej grupy bankowej amerykańskiej. Będzie on w Polsce **potęgą**, wobec której blednie wszelkie „sejmowładztwo“, a rząd obecny, który tak bardzo nie znosi wszelkich oporów konstytucyjnych, przeciwstawiających się jego woli, będzie musiał w niejednym ważnym wypadku **ugiąć się przed jego decyzją**.

Proszę posłuchać. Ów cudzoziemiec „w planie niekiedy doradcą zwany“ będzie rezydował stale w Banku Polskim. Przysługiwać mu będzie prawo do stworzenia sobie doradczego komitetu ekspertów, który będzie odbywał posiedzenia na jego zaproszenie i pod jego przewodnictwem. Za pośrednictwem kierownictwa Banku informowany będzie o wszystkich operacjach Banku i jego sytuacji w tych szczegółach, które będzie uznawał za potrzebne. Mało tego: rząd za pośrednictwem ministra skarbu również będzie **obowiązany udzielić mu informacyj**, które „doradca“ będzie uważał za potrzebne. Widzimy więc: **dla owego cudzoziemca nie będzie odtąd tajemnic w naszem państwie, we wszystko będzie mógł wglądnąć**, o ile tylko będzie to uważał ze swojego stanowiska za potrzebne.

Radość jest w Polsce wielka, z powodu napływu licznych miljonów dolarów, które nam pożyczka zapewnia — wszelako na dnie tej radości jest kropla goryczy, bo oto, wedle dekretu prezydenta Rzeczypospolitej wpływy z pożyczki „wpłacone będą do Banku Polskiego... **a wszelka dyspozycja temi sumami w Banku Polskim będzie wymagała upoważnienia, albo kontrasygnaty „doradcy“.**

* * *

Trudno się pogodzić z tem postanowieniem ze stanowiska logiki, słuszności — powagi i godności państwa. Jakto? Państwo podpisuje umowę pożyczkową, płaci olbrzymią prowizję i odsetki znaczne, daje wszelkie gwarancje, o których zaraz powiem, a mimo to **nie otrzymuje pożyczonych pieniędzy, ani prawa rozporządzania niemi** — przeciwnie **na pieniądze kładzie areszt bankier**, dający pożyczkę, i dopiero od jego pozwolenia zależy kiedy i ile państwo otrzyma.

A teraz słowo o zabezpieczeniu. Wedle dekretu dochody celne stanowią „zabezpieczenie obsługi pożyczki“. Dochody te „będą płacone w pierwszej linji do Banku Polskiego na specjalny rachunek fiskalnych ajentów“, a będą mogły być zwolnione tylko za zezwoleniem „doradcy“. **Od woli jego będzie te zależało**, czy i w jakich granicach Polska będzie mogła swobodnie rozporządzać swojemi dochodami celnemi.

* * *

Ale to jeszcze nie koniec **wszechpotęgi doradcy**. Z sumy pożyczonej kwota 75 miljonów ma być wydzielona na utworzenie płynnej rezerwy skarbu. Wydawałoby się więc, że przynajmniej tą sumą państwo będzie mogło dysponować w razie zachodzącej konieczności. Cień wszechpotężnego doradcy atoli pada i na tę instytucje. Bo oto dekret prezydenta Rzeczypospolitej postanawia, że skarb państwa będzie mógł z tej rezerwy tylko wtedy korzystać, gdy **wykaże doradcy konieczność** umożliwienia skarbowi pokrycia bieżących wydatków i t. d.“.

Rezerwa skarbowa nie będzie zniesioną ani zmniejszoną tak długo, dopóki Bank Polsk i „doradca nie przyjdą do przekonania“, że rezerwa jest zbyteczna. Wszelkie postanowienia o rezerwie są bardzo chwalebne. Nasuwa się jednak pytanie: skoro kapitał amerykański ma zaufanie do obecnego rządu, to poco nakłada nań obowiązek i trud przekonywania „doradcy“, zwanego w dekretach pana prezydenta także przedstawicielem ajentów fiskalnych, o konieczności korzystania z rezerwy? Cóż to za „doradca“, którego otrzymujący rady przekonywać musi? Umowa pożyczkowa przeznacza następnie 135 miljonów złotych na cele kredytowe dla przedsiębiorstw państwowych i na cele kredytu rolniczego, lecz i w tej dziedzinie **Polska nie będzie miała pełnej swobody**, kredyt bowiem będzie mógł być udzielany tylko wedle zasad i wytycznych, ustalonych „w porozumieniu z doradcą“. Rząd nasz tak dalece jest skrępowany w użyciu sumy pożyczkowej, że jeśli nawet rezerwa skarbowa będzie zniesiona albo zostaną sprzedane akcje Banku Polskiego, własnością państwa będące, to „sumy stąd otrzymane mogą być użyte przez rząd na cele produkcyjne, ustalone w porozumieniu pomiędzy rządem a doradcą“. „Doradca“ więc będzie narówni z rządem polskim decydował, co dla Polski jest wydatkiem produkcyjnym, co nim nie jest. Czy punkty widzenia i interesy Polski i kapitału zagranicznego się zawsze pokrywają? Czy nie zajdą wypadki kardynalnej rozbieżności i sprzeczności interesów? W każdym razie **bez zgody doradcy użycie sum na nasze cele produkcyjne jest wedle umowy niedopuszczalne.**

* * *

Wreszcie kapitalne postanowienie o rozjemstwie, jako korona dzieła całego. W wypadku „jakiegokolwiek nieporozumienia“ między rządem a doradcą „na tle planu“, każda ze stron zmierzać będzie do wyrównania różnic, a jeśli się to nie uda, obie strony „obiorą trzecią osobę innej narodowości“ jako rozjemcę, której decyzja „będzie ostateczna“. I tak jednym zamachem **„pan doradca“ ukoronowany został jako suweren w naszem państwie**. Wypadł ze swojej roli i wytacza państwu, któremu miał „doradzać“ **proces przed osobą innej narodowości**.

„Doradca“ stał się narówni z nami **czynnikiem międzynarodowym**. Nie chodzi zaś tu bynajmniej o drobnostki, ani o djalektyczne tylko możliwości. Z postanowienia tego wynika, że **jeśli Polska chce żyć w spokoju, to pod każdym względem musi działać w porozumieniu z „doradcą“**, o ile chce swój plan konsolidacji przeprowadzić.

Jakiż to jest plan? Pouczają o tem wzmiankowane wyżej dekrety prezydenta Rzeczypospolitej. A mianowicie wytknęły sobie za cel ustalenie kredytu Polski w kraju i zagranicą. oraz zabezpieczenie mocnej podstawy dla ekonomicznego rozwoju kraju. Dla osiągnięcia tego celu rozporządzenia przewidują zarządzenia budżetowe (niezwłoczne zwiększenie dochodów o conajmniej 300 miljonów rocznie), skarbowe, administracyjne, nowe przepisy o stabilizacji waluty, zahamowanie zagranicznych pożyczek prywatnych, zmianę przepisów o Banku Polskim i o bankach w ogólności, daleko idące zarządzenia w sprawie kredytów itd. itd. „Plan“ więc rządu obejmuje całokształt naszych stosunków finansowych i gospodarczych i wywrze niezawodnie głęboki, długotrwały wpływ na ukształtowanie przyszłości państwa. W tem wielkiem dziele **rząd będzie zawsze musiał dbać o dobry humor i względy swojego „doradcy“**, który w wypadku „jakiegokolwiek nieporozumienia na tle planu“ będzie miał prawo odwoływania się od zamierzeń rządu do ostatecznej decyzji „trzeciej osoby innej narodowości“.

* * *

Na to dopuszczenie cudzoziemca, będącego mężem zaufania zagranicznego kapitału, „zwanego niekiedy doradcą“, a niekiedy znowu „przedstawicielem ajentów fiskalnych“, do udziału w naszej suwerenności państwowej pragnąłem zwrócić uwagę. Czy i jakie stąd w przyszłości wyniknąć mogą niebezpieczeństwa dla naszego rozwoju gospodarczego, będącego nieraz w sprzeczności z niektóremi tendencjami gospodarczemi zagranicy — niechaj inni osądzą. Tych kilka uwag skreśliłem bynajmniej nie dla wprowadzenia nienawistnego zgrzytu do chóru radości i zadowolenia, który od kilku dni rozlega się z łamów prasy rządowej. Zamiarem moim było wskazać już teraz na to, że jeśli rząd obecny, czy jakikolwiek inny po nim nie będzie w stanie urzeczywistnić wszystkich nadziei, do pożyczki amerykańskiej przywiązywanych, to bynajmniej nie z braku dobrej woli po stronie rządu. Jego dobra wola niestety będzie **skrępowaną zbyt surową kuratelą i daleko - idącemi przywilejami doradcy - suwerena**. Szkoda tylko, że rząd tak mocny i — zdaniem jego zwolenników — tak w całym świecie popularny, jak obecny, nie miał na tyle szczęścia i powodzenia, by nas od tej **wysoce przykrej i niebezpiecznej opieki** uwolnić. Jedynie państwa w wojnie światowej pokonane i rozgromione musiały tę opiekę przyjąć. W dążeniu do jej usunięcia rząd będzie miał całe społeczeństwo pomimo różnicy stronnictw za sobą.

Jak socjaliści będą rządzili Łodzią

Budować! — to hasło socjalistów

„Głos Polski“ zwrócił się do tow. Rapalskiego, czołowego kandydata zwycięskiej listy PPS w Łodzi z prośbą o wywiad w sprawie **zamierzeń socjalistycznej większości w Radzie miejskiej Łodzi.**

Po ocenie politycznego znaczenia wyborów łódzkich, rozmowa zeszła na tory polityki komunalnej.

— Jakie są wytyczne zagadnienia polityki komunalnej lewicy na terenie łódzkiej rady miejskiej?

— Za czołowe zagadnienie i prace uważamy te, które wysunęliśmy **w programowych hasłach podczas wyborów**. Jesteśmy ludźmi pracy realnej, dlatego też w swoich hasłach wyborczych mówiliśmy o dążeniach, któreby mogły się znaleźć w sferze realizacji. Dzisiaj bierzemy je za program. Otóż jeżeli chodzi o zadanie natury politycznej, to dołożymy starań, **aby skoordynować i zbliżyć do siebie partje socjalistyczne i szczerze demokratyczne.** Bowiem praca w samorządzie musi być nacechowana **szczerością**, o której trudno mówić bez porozumienia się pokrewnych frakcyj.

Wśród problemów gospodarczych wysuwamy na pierwszy plan, jako naczelny postulat, rozpoczęcie **budowy domów mieszkalnych dla robotników i pracowników umysłowych i budowy gmachów dla związków zawodowych.** Projekty te zapoczątkowano już podczas kadencji poprzednich rad miejskich. Wniosek o budowę domu związkowego był zgłoszony i istniały gotowe plany. Z początkiem nowego roku budżetowego nastąpi wyznaczenie odpowiedniej pozycji w budżecie na ten cel. Warto zaznaczyć, że wybitne zmiany w pracy nie będą mogły być przeprowadzone przed początkiem roku budżetowego, tj. dn. 1 kwietnia 1928 roku.

Zaraz z chwilą ukonstytuowania się nowych władz miejskich czeka nas trudna i mozolna praca nad zestawieniem preliminarza budżetowego, przy uwzględnieniu naszych planów, a pracować będziemy systematycznie i realnie. Pierwszym etapem naszej pracy było **ugruntowanie powszechnego szkolnictwa**, teraz nastąpić musi etap drugi: **budowa domów robotniczych i szkół.**

Co się zaś tyczy rozszerzenia zakresu działalności poszczególnych wydziałów magistratu, to może się to, naszem zdaniem, odbyć tylko w ramach funduszów, pozostających do dyspozycji. Prace te są zresztą zakrojone na dłuższy okres czasu. Jednem z ważniejszych naszych zadań będzie zapoczątkowanie **regulacji miasta i przedmieść, a w pierwszym rzędzie przyłączenie gmin niezabudowanych**, aby móc na tych terenach przeprowadzić odpowiednie plany regulacyjne. **Przedmieścia nie mogą bowiem w przyszłości być śmietnikiem Łodzi i ściekami brudów śródmieścia.** Nasz wniosek złożony w maju r. bież. w sprawie przyłączenia całego szeregu okolicznych gmin będzie musiał być zrealizowany, jak i uwzględni się odrzucony w swoim czasie przez poprzednią radę miejską i magistrat projekt dr. Skalskiego, który zmierzał do regulacji ulic w tym sensie, że staną się nietylko arterją komunikacyjną, **ale zieleńcem, na wzór plantów krakowskich.** Duszącej się w dymie Łodzi dać należy zdrowe powietrze.

Na pytanie, czy nastąpią zmiany personalne w instytucjach miejskich, tow. Rapalski odpowiedział:

— Nie chcemy postępować tak, jak poprzedni magistrat, który swą zemstę wywierał na swych pracownikach. **Temi podłemi metodami brzydzimy się.** Wszyscy uczciwi ludzie powinni zostać na swych stanowiskach.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewien moment. Obecny magistrat zostawia nam w spadku wiele spraw prowokując nas, abyśmy musieli do budżetu wstawić pozycje niepotrzebne. Oto właśnie pisma doniosły, że magistrat rozpoczyna budowę gmachu rady miejskiej. Naszem zdaniem **miasto raczej musi mieć nowy szpital, aniżeli gmach rady.** I gdyby nawet rozkopano ziemię na placu Wolności pod fundamenty rady miejskiej, należałoby wszystko znów zakopać i przystąpić **do budowy szpitala.** Dla nas jest postokroć ważniejsza karetka pogotowia, aniżeli auto reprezentacyjne dla prezydenta. Przeto zwróciliśmy uwagę władz nadzorczych na owe „na odchodnem“ dokonywane prace magistratu (endecko-chadecko-enperowskiego).

Na grobie Borucha Szulmana

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie uroczysty obchód ku czci Borucha Szulmana, młodego robotnika żydowskiego, członka organizacji bojowej PPS, który w dniu 14 maja 1906 rzucił bombę na Konstantinowa i sam zginął od bagnetów rosyjskich. Konstantinow, pomocnik komisarza policji VIII okręgu w Warszawie, był katem klasy robotniczej, znienawidzonym przez lud warszawski. Huk bomby było słychać w całej Warszawie, a siła jej wybuchu była tak wielka, że części ciała Konstantinowa znaleziono na dachu czteropiętrowej kamienicy na rogu Marszałkowskiej i Moniuszki. Dzień zamachu na Konstantinowa zbiegł się z datą zapalenia pierwszych latarń elektrycznych w Warszawie i warszawiacy opowiadali sobie, że od dnia 14 maja zrobiło się widniej w Warszawie. Na grobie tow. Szulmana towarzysze ułożyli piramidę z ciosanych wielkich kamieni. Pracę tę wykonywali nocami, gdyż we dnie policja pilnowała grobu bohatera, aresztując licznych robotników, którzy przez długi czas po zgonie Szulmana znosili kwiaty i czerwone sztandary na Jego grób.

Uroczystość niedzielna, zainicjowana przez Stowarzyszenie b. więźniów politycznych, rozpoczęła się **pochodem na cmentarz żydowski**. Pochód kroczył przy dźwiękach dwóch orkiestr, a powiewało nad nim 12 sztandarów. Na cmentarzu zabrał głos tow. poseł **Arciszewski**, który w imieniu Stow. b. więźniów politycznych dokonał aktu odsłonięcia tablicy, nad którą na znak hołdu pochyliły się sztandary.

W przemówieniu swojem tow. Arciszewski odtworzył obraz zamachu na Konstantinowa. Zamachu dokonał tow. Baruch Szulman wraz z czterema innymi towarzyszami z żydowskiej organizacji PPS. Nazwiska ich nie są znane... W gorących słowach uczcił mówca bohaterską śmierć Szulmana, który zginął dla sprawy robotniczej.

Następny mówca ob. inż. **Król**, przemawiał w imieniu towarzyszów z byłej organizacji żydowskiej PPS, do której należał Szulman.

— Zginął carat i zginął tow. Szulman — mówił ob. Król — ale idea caratu, idea despotyzmu legła **razem z caratem w grobie, gdy idea, którą głosił i za którą zginął Szulman, żyje i żyć będzie.** Szulman walczył w szeregach PPS pomimo swego żydowskiego pochodzenia, **gdyż nie uznawał on różnic rasowych i wyznaniowych w rodzinie proletarjatu.** Niestety, ostatnie lata ..aczyły to słuszne pojęcie o wspólnych interesach całego proletarjatu. Jednakże dzisiejsza uroczystość napawa otuchą, że nici, które łączą robotników polskich i żydowskich **nie zostały zerwane**, a są tylko ukryte i wcześniej czy później pozwolą wrócić do dawnej tradycji wspólnej walki ramię przy ramieniu.

Przemawiał dalej tow. **Skubejko**, były eserowiec z lat 1904—7. Wspomniał on o sympatjach, jakie łączyły rosyjskich eserowców z PPS, dla której byli zawsze pełni podziwu. Z kolei zabrał głos tow. **Żychowski** (tow. Czarny) w imieniu członków b. Organizacji Bojowej PPS. Mówca z bogatych swoich wspomnień, sam będąc jedną z ofiar bestjalstwa Konstantinowa, opowiedział szereg ciekawych faktów z lat 1905—6, kiedy to robotnicy, wracający z fabryk, przekradali się po dachach domów, aby nie natknąć się na to zwierzę w postaci ludzkiej. Czyn bohaterski Szulmana uwolnił klasę robotniczą od tego oprawcy.

Ostatnia mówczyni radna tow. Stan. **Woszczyńska** w podniosłych słowach złożyła hołd pamięci tow. Szulmana w imieniu Warsz. OKR i Wydziału Kobiecego PPS. Nawiązując do słów ob. Króla, który zaznaczył, że Szulman nie był żadnym teoretykiem socjalizmu, a tylko w swem prostem, **ale** gorącem sercu wyczuł potrzebę **walki wspólnej polskiego i żydowskiego proletarjatu**, mówczyni wskazała, iż właśnie na tym samym cmentarzu spoczywają drogie nam wszystkim prochy tow. Feliksa **Perla**, który, również będąc żydowskiego pochodzenia, całą swą wielką wiedzę i pracę całego żywota dla dobra polskiej klasy robotniczej poświęcił. Ten wielki teoretyk i ten bohaterski robotnik mieli jednakowe płomienne serca dla idei Niepodległości, Wyzwolenia i Socjalizmu. W imieniu socjalistek polskich tow. Woszczyńska ślubowała **wychowywać młodzież w duchu równości i braterstwa wszystkich ludzi bez różnicy rasy i wyznania.**

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono podniosłą uroczystość.

Nagrobek tow. Szulmana ma kształt półkolistego muru z kamieni wysokości około 1 i pół metra. Pośrodku wmurowana tablica z szarego marmuru nosi następujący wyryty czarnemi literami napis:

Tow. Boruch Szulman
członek Bojowej Organizacji P. P. S.
zginął śmiercią bohaterską 14 maja 1906 roku.
Cześć Jego pamięci!

Rewelacje Burcewa o czrezwyczajce

Jak monarchista Szulgin oglądał Rosję sowiecką pod patronatem sowieckiej [illegible] ury?

Znany i w Krakowie z głośnego przed laty procesu Borowskiej, Włodzimierz **Burcew**, demaskujący nigdyś carską ochranę, spełnia obecnie tę samą rolę wobec czrezwyczajki sowieckiej.

Ostatnio ogłosił on w jednem z paryskich pism rosyjskich, „Ilustrirowannaja Rossija" artykuł, dotyczący szpiegowskich metod działania G. P. U. (czrezwyczajki), ośmieszający przytem **podróż monarchisty rosyjskiego Szulgina w głąb sowieckiej Rosji.** Jak ongi Potemkin zaaranżował był dla carycy wioski w niezaludnionych okolicach, tak z Szulgina zadrwiła sobie czrezwyczajka sprawiając, że stykał się on z jej agentami, sądząc iż komunikuje się ze swoimi politycznymi przyjaciółmi.

A oto treść owego sensacyjnego artykułu. Burcew opowiada, że kilka lat temu stworzyło GPU (czrezwyczajka) w Moskwie **rzekomą organizację przeciwsowiecka**, znaną wśród emigrantów rosyjskich pod nazwą „Trustu". Organizacja ta liczyła przeszło 400 członków; należeli do niej, między innemi, znany agent-prowokator Operput oraz były wysoki urzędnik carski Jukaszew, zmuszony przez G. P. U. do odgrywania roli agenta-prowokatora tej instytucji. Dzięki istnieniu „Trustu" posiadało GPU stałe i ścisłe informacje o wszystkich poczynaniach rosyjskiej emigracji przeciwsowieckiej zarówno na emigracji, jak i na terytorjum sowieckiem. Dzięki istnieniu „Trustu" poinformowane było również GPU o podróży Szulgina do Rosji sowieckiej. Podróż ta, rzekomo tajna, **w rzeczywistości odbyła się przy pomocy i pod nadzorem GPU**, które rozciągnęło nad nią kontrolę do tego stopnia, iż ogłoszone następnie pamiętniki Szulgina uzyskały przed ogłoszeniem druku aprobatę „Trustu", czyli GPU.

Rewelacje Burcewa dotyczą również sprawy **zamordowania oficera wywiadu brytyjskiego kpt. Sidneya Reilly.** Burcew twierdzi, iż kpt. Reilly udał się do ZSRR w porozumieniu z wymienionym „Trustem" i został zabity przez funkcjonarjusza GPU — Ibragima po daniu odpowiedzi odmownej na poczynionc mu propozycję wstąpienia na służbę do wywiadu sowieckiego.

Może się przytem nasunąć pytanie, dlaczego z Szulginem nie postąpiły sowiety tak, jak z Dołgorukowem, którego za taką samą wyprawę rozstrzelano? **Trudno rozplątywać węzły prowokacji.** Może czrezwyczajka chciała wzmocnić zaufanie emigrantów rosyjskich do swojego „Trustu" i dlatego wypuściła ze swoich rąk Szulgina? Wypuściła na wabia.. czy też zwabiła?

To pytanie nasuwać się musi tym, którzy rewelacje Burcewa przyjmą za fakt dowiedziony.

Kilka szczegółów o wzroście Gdyni

Pisaliśmy niedawno o niezwykle szybkim wzroście Gdyni. Obecnie korespondent tamtejszy jednego z pism poznańskcih zapowiada, iż przy samej tylko ulicy Portowej z nastaniem wiosny rozpocznie się budowa około **90 kamienic**, które w myśl przepisów miejskich liczyć muszą przy tej arterji ruchu po 4 piętra. Dalej donosi ów korespondent, iż przy budowie gmachu pocztowego, którego ukończenie projektuje się na 1 maja 1928 r. pracuje dotąd około **500 robotników** na 3 zmiany — nocą oczywiście przy świetle.

Korespondencja wśród innych szczegółów podaje i następujący:

Znana na terenie gdyńskim firma budowlana p. Kowalskiego rozpoczyna budowę pierwszej w Polsce fabryki mączki ryżowej i łuszczarni ryżu, 28-metrowej wysokości o **8 piętrach** i powierzchni 160×60 metrów. Biorąc pod uwagę, iż wskutek powstania powyższej placówki będziemy mogli sprowadzać ryż w łuskach, który jako surowiec podlega znacznie niższym stawkom celnym, fabryka ta posiada zapewne rację bytu.

UWAGI

—o—

Najprawdziwsi socjaliści

„Głos Narodu" wmówił w siebie, że jest powołany do pouczania nas o historji i teorji socjalizmu. Usiłuje przytem wykazać kolejno to tow. posłowi Diamandowi, to Komisji Centralnej Związków Zawodowych, to redakcji „Naprzodu", **że nie mamy pojęcia o.. socjaliźmie.** Niewątpliwie w redakcji „Głosu księżych gospodyń" przy ul. św. Krzyża 11 (dom własny) **kwitnie duch prawdziwie socjalistyczny.** Zasiadają tam najlepsi teoretycy i praktycy socjalizmu, którzy nauki Marxa zgłębili do dna samego. Czemże wobec księdza Piwowarczyka jest jako socjalista taki np. poseł Diamand? Niczem, zerem, żakiem, nieukiem! **Prawdziwego socjalizmu można się w Krakowie uczyć tylko od księdza Piwowarczyka.**

Nie wiedzieliśmy, że pod czarną sutanną tego księdza **bije tak gorące serce socjalistyczne.** Ponieważ nie może się on doszukać prawdziwego socjalizmu i marksizmu u nas w PPS, żywimy więc nadzieję, że ujrzymy go wkrótce w szeregach komunistów, owych „najprawdziwszych socjalistów".

Do tego czasu, **radzimy zastanowić się trochę nad gwiazdą chadecką Korfantym albo nad „świetnemi zwycięstwami wyborczemi" chadecji** (jak np. w Łodzi). Daj wam Boże jak najwięcej takich zwycięstw! Zamiast suszyć sobie głowę nad „klęskami" PPS, wartałoby, panowie chadecy, pomyśleć o łataniu rozłatujących się bufców korfanciarzy.

Wiadomości polityczne

NOWI CZŁONKOWIE PARLAMENTU

W „Monitorze Polskim" ogosiła państwowa komisja wyborcza, że do Sejmu wchodzą: na miejsce posła Stefana Paczkowskiego, który zrzekł się mandatu, poseł Żółtowski Adam, zamieszkały w Poznaniu, wybrany z listy Nr. 8 (Ch. N.). Na miejsce posła Juljusza Poniatowskiego, który zrzekł się mandatu, p. Anusiak Antoni, zamieszkały w Lipnie, wybrany z listy Nr. 3 („Wyzwolenie"). Do Senatu wchodzi w miejsce zmarłego senatora Władysława Grabskiego p. Grzegorzewicz Stanisław, lat 51, murarz, zamieszkały w Poznaniu, wybrany z listy Nr. 8 (ZLN).

SKARGA LITWY DO LIGI NARODÓW

W związku z rzekomem prześladowaniem Litwinów w Wileńszczyźnie, rząd litewski wystosował telegraficznie następującą notę do Ligi narodów: Panu generalnemu sekretarzowi Ligi narodów Drummondowi w Genewie. Począwszy od 4 października, rząd polski pod pretekstem rzekomo odbywających się na Litwie aresztowań, zamknął w Wileńszczyźnie sem. nauczycielskie, 45 szkół ludowych oraz aresztował około 120 Litwinów: dyrektorów szkół średnich, księży i nauczycieli. Pisma polskie ogłosiły list rzekomo internowanych w Worniach 28 polskich nauczycieli, którzy błagają o interwencję Polski. List i zarzucone prześladowanie są czystym wymysłem. Rząd litewski prosi o zastosowanie środków, przewidzianych w układzie, podpisanym przez Polskę dnia 28 czerwca 1919 roku w sprawie mniejszości. Przy niniejszem jest załączona umotywowana skarga. Waldemaras, prezes ministrów i minister spraw zagranicznych.

WYJAZD RAKOWSKIEGO Z PARYŻA

Jak donosi „Journal", ambasador Rakowski miał zamiar wyjechać z Paryża do Moskwy incognito, nie zawiadamiając o swym wyjeździe nawet ministra Brianda. Jednakowoż mimo osobistych zabiegów nie mógł uzyskać miejsca w sleepingu przed upływem 5 dni. Rakowski opuścił w niedzielę Paryż, automobilem o godzinie 6 rano, udając się do Berlina. Wyjazd ambasadora nie dał okazji do żadnych incydentów.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na fundusz prasowy „Naprzodu" składa **Sekcja pracowników teatralnych** 50 złotych.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" składamy 50 zł. i wzywamy **Organizację kaflarzy i krawców** do złożenia podobnych kwot.

Organizacja stolarzy.

Wezwany przez tow. Jurę składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. **Marszałek.**

Wezwany przez dyr. tow. Schiffa H., składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. **Konturka Stanisława**, byłego sapera W. P. do złożenia podwójnej kwoty, a to dlatego, że jest jeszcze kawalerem. **Kurzydło Stanisław.**

Niedzielne wybory samorządowe

W CZĘSTOCHOWIE

Na 49.900 uprawnionych głosowało 36.627=77%, z tego unieważniono 701 głosów oddanych na nieważną listę komunistyczną. Podział mandatów jest następujący:

lista Nr. 2 PPS — 11 mandatów,
„ Nr. 4 Bund — 1 mandat,
„ Nr. 5 Poale Sjon prawica — 0 mand.,
„ Nr. 6 niezależni socjaliści — 2 mandaty,
„ Nr. 7 NPR lewica — 3 mand.,
„ Nr. 11 Poale Sjon lewica — 0 mand.,
„ Nr. 12 rzemieślnicy żyd. — 2 mand.,
„ Nr. 14 inteligencja żyd. — 0 mand.,
„ Nr. 15 rzemieślnicy chrześc. — 2 mand.,
„ Nr. 16 Zjednoczenie żyd. — 6 mand.,
„ Nr. 18 chadecja — 9 mand.,
„ Nr. 19 lista katolicka — 4 mand.,
„ Nr. 20 partja pracy — 2 mand.

WE WŁOCŁAWKU

Na 28 tysięcy uprawnionych głosowało 16.169. Podział mandatów jest następujący:

lista Nr. 2 PPS — 8 mandatów,
„ Nr. 4 Bund — 2 mand.,
„ Nr. 5 Poale Sjon lewica — 1 mand.,
„ Nr. 6 Poale Sjon prawica — 1 mand.,
„ Nr. 7 komitet gospodarczy — 15 mand.,
„ N 12 żydzi bezpartyjni — 1 mand.,
„ Nr. 15 sanacja — 2 mand.,
„ Nr. 16 sjoniści — 3 mand.,
„ Nr. 17 żydzi ortodoksi — 1 mand.

W ZAWIERCIU

Na 18.939 uprawnionych głosowało 12.606 czyli 66%. Unieważniono 2425 gł. komunistycznych. Podział mandatów jest następujący:

lista Nr. 1 blok demokratyczny — 1 mandat,
„ Nr. 2 PPS — 4 mandaty,
„ Nr. 3 chadecja — 5 mand.,
„ Nr. 4 żydzi asymilatorzy — 0 mand.,
„ Nr. 5 chrześc. kamienicznicy — 5 mand.,
„ Nr. 6 żydzi bezpartyjni — 0 mand.,
„ Nr. 7 żydzi rzemieślnicy — 1 mand.,
„ Nr. 8 NPR prawica — 3 mand.,
„ Nr. 11 sjoniści — 1 mand.,
„ Nr. 12 ortodoksi — 3 mand.,
„ Nr. 13 endecy — 4 mand.

W BRZEŚCIU KUJAWSKIM

Wybory do Rady miejskiej dały następujące wyniki: Lista Nr. 1 (partja pracy) 5 mandatów, Nr. 3 (chadecja) 4 mandaty, Nr. 5 (Bund) 1 mandat, Nr. 6 (sjoniści) 1 mandat, Nr. 7 (endecja) 1 mandat. Na 2633 uprawnionych głosowało 1756. Unieważniono 207 głosów, z czego 200 głosów przypada na listę Nr. 2 tak zwanej „opozycji robotniczej".

—ooo—

Badeniowskie wybory
w Nowym Sączu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Nowy Sącz, 16 października.

Dziś, w niedzielę, odbyły się w Nowym Sączu wybory do Rady miejskiej w IV kole. Stanęły naprzeciw siebie **dwa bloki**: z jednej strony **Związki zawodowe i PPS**, z drugiej **blok reakcji**: endecy i klerykałi, pospołu z ortodoksami oraz sanatorzy. Patronował też zacnej spółce starosta dr. Duch i komisarz rządowy dr. Sichrawa. **Wybory odbyły się w sposób godny ordynacji wyborczej z 1867 roku**, którą rząd rewolucji majowej i sanacji moralnej wyciągnął z lamusa c. k. Austrji.

Przeprowadzono je w sposób wskrzeszający — **„najświetniejsze" tradycje badeniowskich czasów.** Hjeny magistrackie szalały. Długi rejestr nadużyć wyborczych będzie dla PPS podstawą **do wniesienia protestu przeciw wyborom.** Głosujących na listę robotniczą szykanowano bezwstydnie i nie dopuszczano do urny wyborczej. W lokalach wyborczych **płatni naganiacze** kliki magistrackiej uprawiali bezkarnie najwstrętniejszą agitację, wpychając ludziom kartki wyborcze i teroryzując opornych. Policja dzielnie pomagała „sanatorom" w tem tak osobliwie pojętem „sanowaniu" życia społecznego.

W tych warunkach **lista nasza zdobyła 1938 głosów**, lista zaś magistracka 3.444 głosów (żywych i nieboszczyków). — Na podstawie obowiązującej ordynacji wyborczej **lista magistracka zabrała wszystkie 12 mandatów.** Lista komunistów otrzymała zaledwie 63 głosów i ośmieszyła się gruntownie.

W kole IV zasiądzie jako radny **p. Łobodziński.** Pan ten przed rokiem aresztowany był przez sąd karny w Nowym Sączu za sfingowanie włamania do hurtowni inwalidzkiej na szkodę skarbu państwa, a policja nowosądecka ma w albumie **swoim odciski jego palców.** — Drugi, **p. Lustig**, też ocierał się o sąd karny. Do głosowania na tych panów wzywał ks. Mazur w imię katolicyzmu, a patronował im p. Dr. Duch! **Wszystko w imię „sanacji".**

Klasa robotnicza nie myśli dłużej tolerować skandalicznej ordynacji wyborczej, która tak podoba się obecnemu rządowi. Kto chce całkowicie zrujnować samorząd, kto chce klasę pracującą odsunąć od wpływu na życie społeczne, niech konserwuje te kurjalną ustawę.

Czy socjaliści austrjaccy ponieśli klęskę?

Wczorajsze pisma doniosły, że przy wyborach mężów zaufania przez wojsko austrjackie w ostatnią sobotę socjaliści ponieśli klęskę, ponieważ otrzymali oni 120 mandatów, zaś chadecy i wszechniemcy 139. Istotnie liczba mandatów tak się przed stawia, ale jak wygląda stosunek otrzymanych głosów? Oto socjaliści otrzymali 9.200, zaś chadecy i wszechniemcy razem 7.100 głosów. Mimo, że socjaliści otrzymali o przeszło 2.000 głosów więcej, mandatów otrzymali mniej, a to z następującego powodu: każda kompanja bez względu na swą siłę liczby, wybiera dwóch mężów zaufania. Co więc zrobił chadecki minister wojny Vaugoin? Oto przed wyborami utworzył z podatnych żołnierzy, t. j. tych, którzy głosują na rozkaz oficerów, kompanje z 20 ludzi, zaś z „niepewnych", t. j. socjalistycznych żołnierzy, utworzył kompanje ze 100 i więcej ludzi. W ten sposób namnożył kompanij chadeckich, a zmniejszył socjalistyczne i w ten sposób więcej kompanij — ale nie ludzi — głosowało na chadeków. Czy to można nazwać zwycięstwem? Ordynarny szwindel.

Z życia robotniczego

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

W czwartek 13 br. odbyło się w Krakowie w lokalu Związków zawodowych **zgromadzenie służby miejskiej.** Zgromadzenie zagaił tow. Maceluch, podnosząc iż ciężka dola służby magistrackiej zniewala tych najbardziej upośledzonych pracowników miejskich do szukania obrony w klasowej organizacji i do walki o poprawę bytu ramię przy ramieniu ze zorganizowanymi robotnikami miejskich zakładów przemysłowych. Sekretarz oddziału tow. Fleszar omówił następnie działalność Związku Prac. Użyt. Publicznej. Przemawiali następnie tow.; r. m. **Rosenzweig**, który szeroko omówił wyniki akcji prowadzonej przez organizację o zabezpieczenie na starość, o stabilizację i umowy zbiorowe dla robotników wszystkich zakładów. R. m. tow. **Zilfer** omawiając stosunki służbowe tej kategorji służby magistrackiej zapewnia o gotowości poparcia przez socjalistycznych radców postulatów służby magistrackiej, zorganizowanej w klasowym Związku, zmierzających do poprawy ich bytu. R. m. **tow. Klu-czka** przestrzega przed przysłowiowym słomianym ogniem podnosząc, iż zadania swe spełniać może jedynie organizacja trwała, nie sezonowa. Witany owacyjnie poseł tow. **dr. Bobrowski** wyraził zadowolenie, iż pewna część służby miejskiej już zrozumiała, że ruch robotniczy opiera się na masach i łączy się ze zorganizowanymi robotnikami przedsiębiorstw gminnych. Wspominając wyniki wyborów do Rad gminnych zaznacza, że służba miejska w Krakowie nie czekając na socjalistyczny Magistrat winna zacząć walkę o swe prawa.

Po dyskusji w której przemawiał szereg obecnych, uchwalono jednomyślnie **przystąpić do Związku Prac. Użyt. Publicznej** i utworzyć sekcję służby magistrackiej przy oddziele Związku w Krakowie. **Wybrano następnie tymczasowy komitet**, mający prowadzić prace agitacyjno-organizacyjne do czasu walnego zgromadzenia sekcji służby miejskiej.

Z sali koncertowej

FILHARMONJA CZESKA Z OŁOMUŃCA

Raz jeden ruchliwe biuro koncertowe p. E. Bujańskiego przełamało dotychczasową zasadę sprowadzania do Krakowa solistów, a najwyżej kwartetów i dzięki temu, usłyszeliśmy orkiestrę, jedną z najlepszych, jakie kiedykolwiek gościły w Krakowie. Znany to u nas zespół i znany jego dyrygent p. Karol Nedbal z niedawnej gościny opery ołomunieckiej u nas. Orkiestra dała trzy koncerty. Byłem tylko na jednym, poświęconym Wagnerowi i Ryszardowi Strausowi. Tylko tak licznie obsadzona orkiestra, jak ołomuniecka, może się podjąć wykonania tak bogato instrumentowanych kompozycyj, jak Wagnera „Tannhauser" i Straussa „Śmierć i Wyzwolenie". — Zarówno w partjach zbiorowych jak i w nielicznych zresztą solach, szczególnie piana, oddane były z całą wiernością przebogatych tonów. Pokazało się nie poraz pierwszy, że Czesi są urodzonymi muzykami i potrafią wżyć się także w tak obcy im element, jakim dla Słowian jest muzyka Wagnera.

Licznie zebrana publiczność z wdzięcznością poddała się czarowi wspaniałego wykonania, a bywalcy sali Starego Teatru mieli sposobność do robienia porównań między Krakowem a Ołomuńcem, gdzie potrafiono utworzyć i utrzymać i operę i orkiestrę symfoniczną, a u nas? F.

KRONIKA

Kraków, 18 października.

Nowe ambulatorjum miejskie

Dnia 17 bm. zostało oddane do użytku ambulatorjum dla naświetlania lampami kwarcowemi. — Ambulatorjum powyższe przeznaczone jest dla pracowników miejskich i ich rodzin, oraz dla najuboższych dzieci szkolnych, których rodzice, nie mając ustaw[ow]ej opieki lekarskiej, nie mogą ponosić kosztów prywatnego leczenia.

Dzieci te, o ile posiadają powyższe warunki, na zlecenie lekarza szkolnego skierowane będą do ambulatorjum. Opłata wynosić będzie na razie 20 groszy za naświetlenie. Kierownictwo oraz nadzór przeprowadzania naświetlań pozostaje w ręku miejskiego lekarza specjalisty. Ambulatorjum mieści się w głównym gmachu magistratu na III piętrze. Godziny naświetlania od 4—6 popołudniu. Do użytku korzystających uruchomiona będzie winda.

—ooo—

Drogi wykonane w Krakowie w r. 1927

W sezonie budowlanym br. w dziale konserwacji dróg miejskich wykonano szos bazaltowych 19.700 metrów kwadratowych w 2 ulicach; szos porfirowych 67.660 metrów kwadratowych w 24 ulicach; szos wapiennych 24.563 metrów kwadratowych w 11 ulicach; jezdni brukowanych 5.731 metrów kwadratowych w 9 ulicach; jezdni asfaltowych 1.885 metrów kwadratowych w 5 ulicach. W dziale budowy nowych nawierzchni w ulicach wykonano: jezdni brukowanych 6.017 metrów kw. w 4 ulicach; jezdni z betonu asfaltowego 7.500 m. kw. w 3 ulicach; jezdni bazaltoidowych 1.340 m. kw. w 2 ulicach; szosę bazaltową 7.700 m. kw. w 1 ulicy; szos porfirowych 14.340 metrów kwadr. w 6 ulicach; szosę wapienną 960 metrów kwadr. w 1 ulicy; chodnik asfaltowy 2.623 m. kw. w rynku głównym; chodnik bazaltoidowy 720 m. kw. w 1 ulicy; chodników z płyt betonowych 11.623 metr. kwadratowych w 22 ulicach; ścieków brukowanych 1.820 m. kwadr. w 7 ulicach; krawężników granitowych 672 m. b. w 3 ulicach; krawężników betonowych 7.987 m. b. w 14 ulicach, wreszcie krawężnik porfirowy w 1 ulicy.

—ooo—

Dziennikarze rumuńscy w Polsce

W poniedziałek rano przybyła ze Lwowa do Warszawy delegacja prasy rumuńskiej na obrady porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego w składzie następującym: szef wydziału prasowego rumuńskiego min. spraw. zagr. Jano, oraz redaktorzy Bardescu, Cecropide i Dragomirescu. Dziennikarzom rumuńskim towarzyszy attache prasowy poselstwa naszego w Bukareszcie p. Kijeński. Na dworcu powitali gości przedstawiciel min. spraw zagr., attache prasowy poselstwa rumuńskiego p. Blaga, oraz grono dziennikarzy. Goście zamieszkali w Hotelu Europejskim. O godz. 11 goście złożyli wieniec na grobie „Nieznanego Żołnierza", a o godz. 12 odbyło się posiedzenie konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego w sali resursy kupieckiej.

Budowa gmachu szkoły przemysłu artystycznego

Jak się dowiadujemy, ministerstwo robót publicznych wstawiło do projektu budżetu na rok 1927—28, **kwotę 500.000 złotych na pierwszą serję** robót około budowy własnego gmachu szkoły **przemysłu artystycznego.** Gmach stanie na przedłużeniu ul. Krupniczej pod parkiem Dra Jordana i obejmie przestrzeń 7.000 metrów kwadratowych.

—ooo—

Śmiertelny wypadek przejechania autem

W niedzielę około godziny 6 wieczór zaalarmowano pogotowie ratunkowe, **że koło rogatki wielickiej leżą na szosie zwłoki jakiejś kobiety, przejechanej przez samochód.** Lekarz pogotowia, przybyły na miejsce wypadku, stwierdził, **że leżąca na drodze kobieta ma złamane obie nogi i wskutek wstrząsu mózgu oraz krwotoku wewnętrznego i silnych obrażeń na całem ciele natychmiast zmarła.** Wedle dochodzeń, po godzinie 5 popołudniu szofer **Michał Łukasik,** prowadził samochód osobowy, należący do Zakładów garbarskich na Zabłociu. **W momencie, gdy auto przejeżdżało koło rogatki wielickiej, kobieta wpadła pod wóz, czy też została najechana przez auto. Jest to 22-letnia Julja Rotkówna, haciarka, zamieszkała przy ul. Kremerowskiej 6.** Najechanie było tak gwałtowne, **że ofiara wypadku została odrzucona o 10 metrów w bok i w kilku minutach wyzionęła ducha.** Szofera przytrzymano. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, **szofer jechał za prędko,** o czem świadczy siła uderzenia i odległość odrzucenia ofiary wypadku. Policja prowadzi w tym kierunku dochodzenia. — Zaznaczyć należy, **że w ostatnich dniach zaszło w Krakowie szereg wypadków przejechania. Odpowiednie czynniki winny pociągać do bezwzględnej odpowiedzialności szoferów, którzy** lekkomyślną jazdą powodują nieszczęśliwe wypadki i **odbierać im licencje na kierowców samochodów.**

—ooo—

PREZES OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE DR. WŁODZIMIERZ KRAUS, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

ANDRZEJ GUZIKOWSKI, radca m. Krakowa i przemysłowiec, zmarł dnia 16 bm. w 75 roku życia. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godz. 3 i pół z kaplicy na cmentarzu rakowickim. Z powodu śmierci radcy miejskiego śp. Guzikowskiego na gmachu magistratu powiewa czarna flaga.

SZUPASEM! Władze nasze lubią powoływać się na liberalizm i demokratyzm naszej konstytucji. W praktyce jednak panuje najzupełniejsza samowola, szczególnie ze strony organów policyjnych. Ostatnio stosuje policja krakowska wobec podejrzanych choćby o jakieś przestępstwo polityczne bardzo dla siebie wygodną metodę. Oto uznaje takich ludzi za niebezpiecznych „ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne" i wydala ich szupasem do miejsca ich przynależności. W obfitym kramie starych i przestarzałych ustaw austrjackich zawsze się znajdzie jakiś przepis, na którym można się oprzeć. Tak i w tych wypadkach. Niedawno wydaliła policja krakowska pewnego robotnika nazwiskiem Montaga, któremu tyle tylko zarzucić mogła, że wydawał się jej podejrzany. Nie miał on żadnego dochodzenia sądowego, a mimo to trzymano go w aresztach przez dłuższy czas i mimo protestów z jego strony odszupasowano go do miejsca urodzenia. Ostatnio zdarzyło się coś zupełnie podobnego z dwoma czeladnikami krawieckimi Selingerem i Schorem. Skazani oni zostali przez sąd każdy na miesiąc aresztu. Po odcierpieniu kary winni byli zostać zwolnieni. Zamiast tego wzięła ich policja pod swoją opiekę, osadziła w aresztach gdzie ich już od 13 dni trzyma zamkniętych i dopiero na skutek 3-ch dniowej głodówki przeprowadzonej przez aresztowanych doręczono im obecnie nakaz Dyrekcji Policji, zarządzający ich wydalenie z obrębu krakowskiego rejonu policyjnego. Policja i w tym wypadku powołuje się na „względy spokoju i bezpieczeństwa publicznego", bardzo widocznie przez dwóch nieletnich na szwank narażonego. Dyrekcja policji powołuje się na ustawę z dnia 27 lipca 1871, zapominając że § 2 tej ustawy, na którym decyzja dyrekcji policji najwidoczniej się opiera stosować można w podobnych wypadkach tylko do cudzoziemców, a nie do obywateli polskich.

W SPRAWIE MUZEUM I STAROŻYTNOŚCI ŻYD. Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej r. Dr. Oberlander, nawiązując do przyjęcia prezydenta Rzeczypospolitej przez gminę izr., poruszył sprawę zaopiekowania się starą synagogą i starożytnościami w synagodze tej się znajdującemi. Prezydent gminy izr. dr. Landau, wskazując na obowiązek gminy izr. zaopiekowania się starożytnościami w świątyniach tej gminy, tudzież konieczność założenia muzeum starożytności żydowskich, postawił wniosek o wybór komisji któraby kooptowała znawców w tej dziedzinie i zajęła się tą doniosłą sprawą. Wniosek ten Rada jednomyślnie uchwaliła.

NOWY WYPADEK PARALIŻU DZIECIĘCEGO. Związek Kas chorych w Krakowie skierował do szpitala św. Łazarza na oddział chorób nerwowych 4-letniego chłopca z Właszczowej (woj. kieleckie) dotkniętego chorobą Heine - Medina. Wypadek jest lekki. Dwoje dzieci chorych na tę chorobę, o których donosiliśmy, że leżą w szpitalu św. Łazarza, opuściło w tych dniach szpital. Dzieci zostały częściowo wyleczone, a pewne porażenie kończyn może ustąpić przy dalszych zabiegach leczniczych w rodzaju masażu i elektryzacji.

ZATRWAŻAJĄCA LICZBA PRZESTĘPSTW. W ciągu września br. zanotowano 21.000 przestępstw na terenie województwa krakowskiego. Wypadków zdrady głównej i innych politycznych 18, buntu i oporu władzy 2, dezercji 16, zakłócenia spokoju publicznego 9, włóczęgostwa i żebraniny 218, fałszerstwa pieniędzy 4, rabunku 9, morderstwa i zabójstwa 16, w tem dzieciobójstwa 6, podpalenia 8, przestępstw przeciwko moralności 73, pobicia 486, porzucenia dzieci 10, wszelkiego rodzaju kradzieży 2.333, oszustw 295, wymuszenia 7, sprzeniewierzenia 52, lichwy 159, hazardu karcianego 7, przekroczeń przepisu sanitarno - adm. 5.893, opilstwa 988. W tym samym czasie zaszło 49 pożarów przypadkowych, 13 samobójstw, 40 nieszczęśliwych wypadków, w tem 17 śmiertelnych i 4 wypadki zaginięcia osób.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM zażyła jodyny 23-letnia Wiktorja Z., żona murarza, zamieszkała przy ul. Grzegórzeckiej. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala. Powód zamachu niewiadomy.

CHŁOPIEC POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na ul. Lubicz wpadł wczoraj popoł. pod koła samochodu 9-letni Zbigniew Jodłowicz. Samochód tak szczęśliwie przejechał przez chłopca, że doznał on tylko drobnych obrażeń na kolanach. Lekarz pogotowia ratunkowego po opatrzeniu, zostawił chłopca opiece domowej.

JODYNA ZAMIAST WÓDKI. Pogotowie ratunkowe interwenjowało podczas zabawy w jednym z domów na przedmieściu, gdzie Feliks Dubas wypił przez pomyłkę zamiast wódki — jodynę. Lekarz pogotowia przepłukał Dubasowi żołądek i oddał go opiece domowej.

OSOBISTE PORACHUNKI. Łomzik Anna, zam. ul. Barska l. 52 zgłosiła w policji, że gdy powracała do domu, napadł na nią Stanisław Susuł zam. przy ul. Barskiej l. 48 i pobił ją. Powodem pobicia ma być zemsta na tle osobistych porachunków.

WESOŁA ZABAWA PRZY UL. KOSYNIERÓW. W jednym z szynków przy ul. Kosynierów w Krakowie, ochoczo się bawiono w ub. niedzielę, podczas tej zabawy biesiadnicy pobili dotkliwie Ludwika Rachwalskiego. Rannym zajęło się pogotowie ratunkowe.

KOPNIĘTY PRZEZ KONIA. Wczoraj w południe interwenjowało pogotowie ratunkowe na ul. Przemysłowej gdzie kupiec Mojżesz Warszawski został kopnięty przez konia i doznał rany dartej na czole. Rannego przewieziono do szpitala.

WŁAMANIE. Józefa Kornreich zam. ul. Lwowska l. 38 zgłosiła w policji, że skradziono jej z zamkniętego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem garderobę, sztuczkę płótna i zegarek wartości około 800 zł.

KRADZIEŻ ROWERU. Suplickiemu Janowi, plutonowemu 5 dyw. samoch. skradziono rower wartości 200 zł. który postawił przed swem mieszkaniem we forcie Nr. IX.

Z POWODU ZMIANY FALI. Dyrekcja radjostacji krakowskiej zwraca się do słuchaczy z prośbą, aby zechcieli nadsyłać listownie swoje spostrzeżenia co do siły odbioru na nowej fali 500 m., na której już w ubiegłą sobotę wieczorem odbyły się próbne audycje i codziennie nadawany będzie sygnał czasu i koncert z płyt gramofonowych. Dotychczasowe próby pokazały, że stacja na nowej fali pracuje z większą energją w antenie i że siła odbioru jest większa.

PRODUKCJE RADJOFONICZNE NA KRÓTKICH FALACH. Coraz większa ilość radjoamatorów interesuje się odbiorem produkcji radjofonicznych na falach całkiem krótkich. W bieżącym miesiącu czynna będzie krótkofalowa stacja nadawcza laboratorjum Philipsa w Eindhoven w Holandji na fali 30·2 m. w następujące dni: we wtorek 18 bm., czwartek 20 bm., wtorek 25 bm., czwartek 27 bm., zawsze od godziny 20 do 23 środkowo europejskiego czasu. Szczegółowy program będzie zapowiadany w czterech językach. Siła stacji 25 K. W. Produkcje mogą być odbierane w Krakowie najprostszemi aparatami z siłą wystarczającą na głośnik.

WPISY DO SZKOŁY DLA DOROSŁYCH ANALFABETÓW OBOJGA PŁCI I BEZ RÓŻNICY WYZNANIA, zamieszkałych na Kazimierzu i Stradomiu, odbędą się w szkole im. M. Reja przy ul. Dietla (barak) dnia 29 i 30 października. Na kursach tych odbywać się będzie nauka bezpłatnie od listopada począwszy w każdą sobotę i niedzielę od godziny 6—8 wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor szkoły p. Adolf Lilienthal.

ODCZYT DRA ST. COLONNA-WALEWSKIEGO p. t. „Co to jest antropozofja?" odbędzie się dziś, we wtorek o godzinie 8 wieczór w sali klubu społecznego. — Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie posiedzenie we środę 19 października w sali lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: Demonstracje. I z kliniki neurolog-psychjatr. prof. Piltza, II z kliniki dermatologicznej prof. Waltera, III z II kliniki wewnętrznej prof. Latkowskiego, IV z kliniki okulistycznej prof. Majewskiego, V z oddziału III szpitala św. Łazarza prym. doc. Zubrzyckiego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU PAŃSTWOWEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W CZERNICHOWIE odbędzie się w Czernichowie dnia 22 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa—Podgórza o godzinie 8'32 rano. Podwody będą oczekiwać na stacji kolejowej Brzeźnica.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. „Koniec mistress Cheyney" grane będzie w tym tygodniu dwukrotnie, dziś we wtorek i w piątek. „W pętach" Bourdetta we środę. Najbliższą nowością będzie lekka komedja Zygmunta Kaweckiego „Fura słomy", której próby odbywają się pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego.

OPERETKA „NOWOŚCI". Stałem powodzeniem ciesząca się operetka Lehara „Paganini" grana będzie dziś we wtorek i codziennie o godzinie 7'30 wieczorem z występem M. Wawrzkowicza i całej obsady premjerowej. Następną premjerą będzie operetka Waltera Broniewskiego „Karnawał miłości" w inscenizacji Tadeusza Pilarskiego (jun.) pod batutą kapelmistrza Jurkiewicza z baletami układu W. Morawskiego.

JARACZ W KRAKOWIE. Zapowiedź występu genjalnego artysty wywołała żywe echo w kołach bywalców teatralnych. Należy podnieść, że znakomity artysta w Krakowie rozpoczynał swój zawód. W zespole, który jest znakomicie zgrany, napotykamy szereg nazwisk o wyrobionej już sławie. Między innemi wystąpi nasza dawna znajoma z teatru miejskiego im. J. Słowackiego, p. Helena Górska-Brylińska. — Początek czwartkowego przedstawienia o godzinie 9 wieczorem. Bilety w cenie od 1'50—6'00 złotych do nabycia w kasie „Bagatell".

JAROSŁAW KOCIAN, świetny skrzypek, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 23 bm. w Starym Teatrze. Bilety już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

10-LECIE SĄDOWNICTWA POLSKIEGO. — W niedzielę sędziowie i prokuratorzy okręgu warszawskiego obchodzili uroczystość 10 rocznicy wprowadzenia sądownictwa polskiego. Po nabożeństwie odbyła się w pałacu Paca uroczysta Akademja w obecności ministra Meysztowicza, wiceministra Cara, prezesa prokuratorji generalnej Bukowieckiego, członków rady adwokackiej itd. Inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes sądu okręgowego Kamieński, poczem wygłoszono szereg przemówień.

SOSNOWIEC MIASTEM 100-TYSIĘCZNEM. — Magistrat Sosnowca otrzymał zawiadomienie z ministerstwa spraw wewnętrznych, że Sosnowiec został przesunięty do kategorji miast, liczących ponad 100.000 mieszkańców.

„ROBOTNIK" PRZECIWKO PAŚCIE. W dniu 15 b. m. sąd pokoju w Warszawie w sprawie „Robotnika" przeciwko „Paście" uznał, że nowa taryfa telefoniczna stosowana być może już od 1 lipca b. r., uważając wbrew opinji komisji prawniczej, iż ogłoszenie rozporządzenia ministra poczt i telegrafów, w „Dzienniku Ustaw" czyni zbędnem jakiebądź uprzedzenie abonenta o zmianie taryfy. Wyrok ten nie dotyczy kwestji wysokości opłat telefonicznych, tudzież wprowadzenia liczników. Wyrok jako niezgodny z normami prawa cywilnego, będzie zaskarżony do instancji wyższej.

PORUCZNIK ZAĆWILICHOWSKI ZNIKNIE Z WIDOWNI. Jak się dowiaduje „Kurjer Polski", przebywający obecnie na urlopie sekretarz prezydjum rady ministrów por. Zaćwilichowski, nie powróci na zajmowane dotąd stanowisko ze względu na konieczność powrotu do służby linjowej.

SPRAWA GEN. ROZWADOWSKIEGO. Warszawski „Kurjer Poranny" pisze: W głośnej sprawie gen. broni Tadeusza Rozwadowskiego, oskarżonego przez urząd prokuratorski o nadużycia władzy, oszustwo i in. przestępstwa służbowe, — termin rozprawy, po licznych uzupełnieniach śledztwa sądowego — wyznaczony będzie w końcu listopada r. b.

Rozprawie, która potrwać ma tydzień, przewodniczyć będzie sędzia najwyższego sądu wojskowego gen. bryg. Sikorski, przy udziale asesorów w randze generalskiej.

Obronę za oskarżonym wnosić będzie adw. dr. Dwernicki ze Lwowa. Świadków wezwanych będzie około 30-tu.

UROCZYSTOŚCI NAUKOWE W WARSZAWIE. Na uniwersytecie warszawskim odbyło się uroczyste otwarcie nowego wydziału tej uczelni: wydziału weterynaryjnego, którego zaczątkiem było dotychczasowe studjum nauk weterynaryjnych. W rozwoju uniwersytetu stołecznego jest to poważny krok naprzód, nie pozbawiony przytem doniosłego znaczenia dla nauki polskiej. — Z okazji jubileuszu stuletniego istnienia Instytutu Oftalmicznego w Warszawie, najstarszego w Polsce szpitala dla chorób ocznych, odbyła się uroczysta akademja w obecności prezydenta Mościckiego.

NA REDUCIE WOLSKIEJ. W niedzielę w południe na historycznych szańcach Woli, złożyła stolica, po raz pierwszy, masowy hołd pamięci gen. Sowińskiego i towarzyszy broni bohatersko poległych tam w pamiętne dni wrześniowe roku 1831, w obronie Warszawy. U stóp krzyża Sowińskiego złożono wspaniały wieniec. Na uroczystości obecny był p. Michał Szurmiński, jedyny, dziś żyjący, uczestnik powstania listopadowego, ordynans gen. Fiszera.

7 DNI ARESZTU ZA STRZELANIE W SĄDZIE. Głośną była przed rokiem sprawa adwokata Hofmokla, który w sali sądowej w Warszawie strzelał do przesłuchiwanego jako świadek porucznika Jędraszka w procesie, w którym dr. Hofmokl występował jako obrońca. Czyn ten skwalifikowany został jako usiłowane morderstwo i dr. Hofmokl skazany został na rok więzienia. Na skutek odwołania sąd apelacyjny zmniejszył tę karę na 7 dni, kwalifikując strzelanie tylko jako zakłócenie spokoju publicznego. Sprawa nie jest jeszcze zakończona, gdyż prokurator wniósł odwołanie do Sądu najwyższego z powodu niskiego wymiaru kary.

KRWAWA TRAGEDJA W WARSZAWIE. — U właściciela kantoru gazet Benjamina Tenenbauma pracował od 5 lat pomocnik, rozwożący na rowerze pisma Marjan Taras, 21-letni chłopiec. Ubiegłej soboty Tenenbaum wręczył Tarasowi 485 zł. z poleceniem wpłacenia do kilku administracyj pism. Taraz pieniądze te przywłaszczył sobie i nie wrócił do domu. Tenenbaum wraz z rodziną Tarasa rozpoczęli poszukiwania i w sobotę wieczorem dowiedzieli się, iż siedzi on w cukierni przy ul. Smoczej 18. Udali się tam wraz z posterunkowym Kowalskim. Na żądanie zwrotu pieniędzy Taras odpowiedział, iż pieniądze ma w domu (Niska 63) w kuferku. Posterunkowy, Tenenbaum, jego żona, współpracownik Tenenbauma Zylberstein oraz brat Tarasa Stefan poszli z nim do domu po odbiór pieniędzy. Taras nachylił się do kuferka, otworzył go, lecz zamiast pieniędzy wyciągnął rewolwer, którym dał szereg strzałów do obecnych. Strzałami temi Taras ciężko ranił małżonków Tenenbaumów i Zylbersteina, lekko zaś posterunkowego Kowalskiego. Korzystając z ciemności, gdyż podczas strzelaniny lampa zgasła, Taras wyskoczył z mieszkania, wpadł do mieszkania sąsiadów i chciał wyskoczyć przez okno, lecz gdy okno okazało się mocno zamknięte, Taras schował się pod łóżko. Po chwili nadbiegła policja. Gdy Taras usłyszał kroki policji, przyłożył lufę rewolweru do ust i wystrzelił, ponosząc śmierć na miejscu. Zdefraudowanych pieniędzy nie znaleziono.

ŻYWA POCHODNIA. W domu nr. 85 przy ulicy Gęsiej w Warszawie od dłuższego czasu zajmował mieszkanie urzędnik Z. wraz z żoną i dziećmi.

Przedwczoraj wieczorem podobno po sprzeczce małżeńskiej, żona jego 35-letnia Ludwika Zambrzycka usiłowała dokonać samobójstwa. Wziąwszy butelkę z naftą i zapałki desperatka wyszła na korytarz i tam oblawszy się naftą, podpaliła na sobie ubranie. Płomienie w jednej chwili objęły nieszczęśliwą, która zaczęła biegać po korytarzu z bólu, wydając nieludzkie krzyki.

Usłyszeli to sąsiedzi, którzy ujrzawszy tę żywą pochodnię, pospieszyli na ratunek. Wezwano też natychmiast pogotowie, które ofiarę rozpaczy przewiozło do szpitala Dz. Jezus w stanie nie wróżącym utrzymania przy życiu.

POŻAR FILMU NA POCZCIE WARSZAWSKIEJ. W warszawskim głównym gmachu pocztowym przy pl. Napoleona w wydziale przesyłek, podczas lutowania pudełka przez blacharza Rudolfa Horszczyczaka zapaliły się znajdujące się w pudle filmy kinemtograficzne. Cała zawartość pudełka spłonęła. Wartość zniszczonego filmu wynosi 4.500 zł. Pożar ugasili pracownicy pocztowi. Wypadku z ludźmi nie było.

ARESZTOWANIE SZAJKI FAŁSZERZY BANKNOTÓW DOLAROWYCH. Policja lwowska otrzymała poufną wiadomość, iż wkrótce ukażą się w obiegu fałszywe 20-dolarówki, wykonane we Lwowie. Po kilkudniowej inwigilacji zarządzono rewizję w mieszkaniu b. studenta politechniki Szczepana Bodiocha przy ul. Świętokrzyskiej 5, który był już dwukrotnie karany za oszustwa. Gdy wkroczyła policja do mieszkania B., zastano tam Szyję Goldsteina, zwanego Rudym, zam. w Zamarstynowie, kieszonkowca Kazim. Białkowskiego. Mojżesza Korna zwanego Kaczynos, oraz Józefa Lottringera. — Podczas rewizji znaleziono płyty cynkowe do odbijania banknotów po 20 dolarów i jeden gotowy banknot, oraz przybory do fabrykacji falsyfikatów. Aresztowano Bodiocha, oraz wszystkich obecnych, których odstawiono do aresztu. W związku z tą sprawą przytrzymano czterech innych osobników, jako podejrzanych o współudział w tem oszustwie. Aresztowany fałszerz jest żonaty i jest ojcem trojga dzieci. Przed paru laty był karany za fałszowanie czeków dolarowych. Podczas przesłuchania w policji Bodioch podał, że fałszował dolary z nędzy, gdyż jako karany nigdzie nie mógł znaleźć zajęcia.

KĄPIELE PISZCZAŃSKIE W CIESZYNIE. Komitet dla zbadania sprawy kąpieli Piszczańskich w Cieszynie, ustanowiony przez magistrat m. Cieszyna, odbył posiedzenie, na którem stwierdzono, że korporacje z całej Polski wezwane do współpracy przy tworzeniu powyższej instytucji odmówiły swej pomocy, wobec czego komitet uchwalił zaproponować wydziałowi gminnemu urządzenie tylko dwóch kabin, których koszt wyniesie 40.000 złotych. Dotychczas projektowane było 10 nowych kabin.

ZAMORDOWAŁ MĘŻA, ABY POŚLUBIĆ WDOWĘ. W Korabinowie, pow. Nisko został wystrzelam z karabinu zamordowany 36-letni gospodarz Adam Iskra, który od kilku lat był umysłowo chorym. Policja aresztowała Marcina Jachotę, który przed niedawnym czasem wrócił z wojska i utrzymywał stosunek miłosny z żoną zamordowanego. Jachota zeznał w śledztwie, że żona Iskry Barbara, namówiła go do zamordowania męża, obiecując mu wyjść za niego za mąż. Wobec tego aresztowano ją za współudział w zbrodni i razem z kochankiem odstawiono do sądu w Nisku.

KRWAWE ZAJŚCIE NA TLE NĘDZY MIESZKANIOWEJ. W piątek w Łodzi popełniono podwójne morderstwo na tle mieszkaniowem. Mianowicie realność przy ul. Bankowej 18, należy do Bolesława Majtysa, ojca jego Wincentego oraz teściowej jego Weroniki Brzejszczak. Zaskarżyli oni do sądu i uzyskali eksmisję Szymona Ptaka, oraz Wawrzyńca Wielogórskiego, którzy wraz z Mazurem Józefem, pałając zemstą do gospodarzy domu a widząc, że Brzejszczakowa udała się na strych, pobiegli za nią i łomami żelaznemi poczęli ją bić. Na krzyk napadniętej pobiegli Bolesław i Wincenty Majtysowie. Gdy przekroczyli próg padło 5 strzałów rewolwerowych. Obaj padli na ziemię. Natychmiast zaalarmowano pogotowie ratunkowe kasy chorych, którego lekarz po udzieleniu rannym pierwszej pomocy przewiózł Majtysów do szpitala. Oględziny lekarskie stwierdziły o Bolesława Majtysa ranę postrzałową głowy. Kula przebiła czoło i wyszła tyłem na zewnątrz, tak, że na drugi dzień zmarł. Ojciec jego ma przestrzelone prawe i lewe ramię. Stan jego jest ciężki. Policja po przeprowadzeniu śledztwa aresztowała trzech zbrodniarzy i odstawiła ich do aresztu:

NARZECZONĄ ROZSTRZELANEGO SZPIEGA. Sąd w Grudziądzu zasądził Wandę Piekarską za udział w szpiegostwie na rzecz Niemiec na 6 lat więzienia. Piekarska była narzeczoną porucznika Piątka, który za szpiegostwo został przed kilku tygodniami rozstrzelany w Toruniu.

—ooo—

Z zagranicy

ZNOWU MORD NA LITWIE! W Marjampolu rozstrzelano wyrokiem sądu polowego 21 letniego socjalistę Machejkę. Oskarżono go o udział w spisku przeciw obecnemu rządowi.

PRZED PROCESEM O ZAMORDOWANIE PETLURY. Zainteresowanie w Paryżu procesem zabójcy Petlury Schwarzbarta wzmaga się z dniem każdym, zwłaszcza w sferach zainteresowanych zwycięstwem jednej z dwóch tez, które będą bronione na rozprawie. Znaczny odłam żydowskiej opinji publicznej szerzy pogłoski, że Schwarzbart jest mścicielem krwi żydowskiej przelanej przez Petlurę. Podobne jest stanowisko kół komunistycznych. Organ komunistyczny „L'Humanite" drukuje codzień nowe opowiadania o pogromach na Ukrainie dokonanych przez wojska Petlury. Również dzienniki rosyjskie różnych odcieni zajmują wrogie stanowisko wobec Petlury. Sfery ukraińskie zwalczają rzucane na Petlurę oszczerstwa, ale, jak widać, nie rozporządzają odpowiedniemi ku temu środkami, wobec czego ich propaganda jest o wiele mniej skuteczna. Z okazji procesu przybyło do Paryża bardzo wielu korespondentów dzienników ze wszystkich niemal krajów, zwłaszcza pism angielskich i amerykańskich. Z Warszawy m. in. przybył poseł Grünbaum i Leon Koprowski, specjalni korespondenci „Naszego Przeglądu" i „Momentu".

LOT ANGLJA—AUSTRALJA. Cztery hydroplany wojskowe typu „Napier" odleciały z Plymouth w Anglji, zamierzając dokonać lotu do Indji, Australji, Hongkongu, Singapore i z powrotem. Długość lotu wynosi 26 tys. mil.

ROZSTRZELANIE MONARCHISTY W ROSJI. Sąd okręgowy w Dnieprpetrowsku skazał na śmierć monarchistę Sorokina, który z polecenia hetmana Skoropadskiego kierował ekspedycjami karnemi. Wyrok wykonano.

POMNIK KOŚCIUSZKI W AMERYCE. W Bostonie w niedzielę popołudniu odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki. W uroczystości wzięli udział gubernator stanu Massachusetts oraz delegacje polskie i amerykańskie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Koniec Mistres Cheyney".
Środa: „W pętach".
Czwartek: „Król".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: „Paganini".
Środa: „Paganini".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Szczęście Frania" (Stefan Jaracz).

KINOTEATRY

Bagatela: „Królowa półświatka".
Corso: „Iwonka" (Smosarska).
Nowości: „12 diamentów" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Bracia Schellenberg" (Konrad Veidt i Liana Haid).
Sztuka: „Uśmiech losu".
Uciecha: „Kabaret" (Igo Sym).
Wanda: „W szponach drapieżnego sępa".
Warszawa: „Cyrk Barnuma".

RADJO

Wtorek 18 października

Kraków (422 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. — 19.10: Odczyt p. t. „Podstawy fizyczne telewizji" — wygłosi Dr. W. Wilkosz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.30: Odczyt p. t. „Kornel Ujejski (w 30 lat po śmierci)" — wygłosi Dr. Antoni Mikulski, dyrektor seminarjum nauczycielskiego. 20.00: Komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka salonowa z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 15.00: Komunikaty, PAT, nadprogram. 15.20: Przerwa. 16.00: Odczyt p. t. „Niemcy w Polsce" — wygłosi tow. minister Leon Wasilewski. — 16.25: Nadprogram, komunikaty. 16.40: Odczyt p. t. „Łowiectwo w dawnej Polsce" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 17.05: PAT. 17.20: Odczyt p. t. „Współżycie roślin i zwierząt" — wygłosi prof. Ryszard Błędowski. 17.45: Koncert kameralny. 19.00: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35: Odczyt p. t. „Ankieta o naszem wybrzeżu" — wygłosi p. Józef Kołodziejczyk. 20.00: Przerwa. 20.30: „Gejsza", operetka w trzech aktach S. Jonesa w radjofonizacji i reżyserji Wincentego Rapackiego. W przerwie biuletyn „Messager Polonais". 22.00: Sygnał czasu, komunikaty, PAT, nadprogram. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon" w Krakowie.

Rozwiązanie Sejmu z końcem b. m.

Rząd nie przygotował budżetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 października.

Jak się dowiaduje Wasz korespondent, aż do chwili obecnej nie jest uzgodniony w ministerstwie skarbu budżet poszczególnych resortów na rok 1928/29, który w myśl konstytucji powinien być wniesiony z końcem października br. i załatwiony przed dniem 1 kwietnia 1928. Do chwili obecnej nie jest również drukowana ustawa skarbowa na rok 1928/29. Wnioskować stąd należy, że **preliminarz budżetowy nie zostanie przedłożony w terminie przewidzianym przez konstytucję.** Podobno budżet na rok przyszły ma być przystosowany do warunków zawartych w umowie o pożyczkę amerykańską. Jednocześnie pojawiły się pogłoski, że **rząd nie spieszy się z preliminarzem budżetowym ze względu na bliski już termin rozwiązania Sejmu i Senatu. Rozwiązanie Izb ustawodawczych ma nastąpić w czasie między 20 a 31 października.**

ENDECY ŻĄDAJĄ ZWOŁANIA SEJMU

Wicemarszałek Zwierzyński (endecja) udał się dziś do marszałka Rataja i zakomunikował mu uchwałę klubu Związku ludowo-narodowego, domagającą się **zwołania posiedzenia Sejmu.**

„Wyzwolenie" przeciw rządowi

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). Zarząd główny stronnictwa „Wyzwolenie" ukończył obrady i przyjął szereg rezolucyj, które w streszczeniu podajemy. Zarząd główny „Wyzwolenia" nie może pogodzić z dobrze pojętym interesem państwa tych poczynań rządu, — które **podważają ustalony przez konstytucję ustrój państwa.** Uważa za szkodliwe tworzenie i popieranie przez rząd nowych ugrupowań bez programu i bez odpowiedniego doboru ludzi. Podkreśla szkodliwość poczynań, mających na celu budzenie do politycznego życia warstw, które oddawna są poza nawiasem życia. Zjazdy w Nieświeżu i Dzikowie są niefortunną próbą kwestjonowania praw szerokich mas narodu na korzyść tych, którzy przed półtora wiekiem państwo oddali w niewolę.

Zarząd główny „Wyzwolenia" przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości pomyślne zakończenie rokowań o pożyczkę zagraniczną. Podziela pogląd rządu na konieczność pokojowego załatwienia zatargu z Litwą. Biorąc pod uwagę wszystko wyżej powiedziane i oceniając bezstronnie tak dobre i pożyteczne, jak również niekorzystne lub szkodliwe poczynania rządu, **Zarząd główny nie widzi powodu do zmiany ustalonego poprzednio krytycznego stosunku do rządu.**

Dalsza rezolucja domaga się **nowych wyborów do Sejmu**, przez które powinna wypowiedzieć się niesfałszowana wola narodu. Domaga się dalszej walki z prawicą, **gdyż Polska ma być Rzecząpospolitą ludową**, a rząd Polski rządem ludowo-chłopsko-robotniczym. Wkońcu Zarząd główny z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości usiłowania prezydjum w **kierunku utworzenia bloku lewicy demokratycznej.**

Wielki strajk górników w Niemczech

Berlin, 17 października (PAT). Rokowania, zmierzające do załagodzenia sytuacji w kopalniach węgla brunatnego środkowych Niemiec, spełzły na niczem. W ciągu niedzieli odbyło się w całem zagłębiu około 100 zgromadzeń górników, na których przedstawiciele Związków zawodowych zdawali sprawozdania z przebiegu rokowań oraz z ostatniej uchwały Związków, która zdecydowała o strajku. Dziś od rana ma się rozpocząć olbrzymi strajk, który obejmie **około 70.000 robotników.** Jak twierdzi radykalna „Montagsmorgen", za strajk ten odpowiedzialny jest minister gospodarki Curtius, który prowadził specjalną grę przeciwko ministrowi pracy księdzu Braunowi i przez to zmusił go do nieogłaszania orzeczenia rozjemczego za obowiązujące.

TELEGRAMY

WYŁOŻENIE POŻYCZKI POLSKIEJ DO SUBSKRYPCJI ZA GRANICĄ

Warszawa 17 października (tel. wł. Naprzodu). W prasie zagranicznej zamieszczono prospekty pożyczki polskiej, jednocześnie zaś zamieszczono artykuł ministra Czechowicza o stanie gospodarczym Polski.

KOSZTA POŻYCZKI — JEDNA POZYCJA

Warszawa 17 października (tel. wł. Naprzodu). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" podaje, że adwokat Nagórski, radca prawny poselstwa amerykańskiego w Warszawie, którego Amerykanie upoważnili do zastępowania ich przy zawieraniu pożyczki, otrzymał podobno **około stu tysięcy dolarów** za swe czynności. Inna wersja głosi, że p. Nagórski otrzymał **25.000 dolarów.**

ZMIANY W URZĘDACH SANITARNYCH

Warszawa 17 października (tel. wł. Naprzodu). W związku z wynikami generalnej inspekcji sanitarnej, przeprowadzonej pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych, spodziewany jest cały szereg zarządzeń personalnych, a mianowicie przesunięć personalnych, nagan i pochwał dla urzędników administracji sanitarnej.

ARESZTOWANIE MORDERCY DOROŻKARZA WARSZAWSKIEGO

Warszawa 17 października (tel. wł. Naprzodu). W dniu dzisiejszym aresztowano w Łodzi sprawcę zamordowania i oskalpowania dorożkarza Jana Żbikowskiego we wsi Mory, pow. warszawskiego. Ajenci policyjni wraz z psem policyjnym udali się w pościg za mordercą. Sprawca mordu dojechał dorożką Żbikowskiego do Łodzi. Na przedmieściu Łodzi zauważył go posterunek policji, gdy morderca przejeżdżał przed komisarjatem policji. Uwagę posterunkowego zwrócił fakt, że na koźle jechał człowiek nie w ubraniu dorożkarskiem, a w dodatku poplamiony krwią. Posterunkowy zażądał wylegitymowania się, na co ów podejrzany człowiek rzucił się na posterunkowego. Nadbiegło kilko policjantów, obezwładniło go i w komisarjacie ustalono, że jest to znany złodziej zawodowy, Franciszek Strzelczyk, zamieszkały pod Łodzią. Przyznał się do morderstwa, które popełnił ze wspólnikiem. Nazwiska wspólnika Strzelczyk wydać nie chce.

STRAJK BANKOWCÓW

Warszawa, 17 października (tel. wł. „Naprz."). We środę odbędzie się demonstracyjny strajk wszystkich pracowników w bankach warszawskich. W stosunku do strajkujących stosowane są **metody wprost prowokacyjne.** W dniu dzisiejszym aresztowano dwóch pracowników bankowych, a mianowicie członka zarządu oddziału Związku bankowców w banku dyskontowym i członka zarządu głównego Związku bankowców. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy ci przechodzili przez ul. Fredry po przeciwnej stronie, gdzie znajduje się bank dyskontowy. Aresztowanym agenci policji śledczej odebrali dokumenty i odprowadzili ich do komisarjatu. Po wylegitymowaniu aresztowani zostali zwolnieni. Bank dyskontowy jest dokoła obstawiony tajnymi ajentami policji śledczej.

KTO MACZAŁ PALCE W ZAMORDOWANIU POSŁA ALBANJI?

Białogród, 17 października (PAT). Wczoraj złożył poseł włoski gen. Bordrero ministrowi spraw zagranicznych Marinkowicowi wizytę celem zaprotestowania przeciw zarzutom, które wytacza prasa białogrodzka Włochom z powodu zamordowania posła albańskiego w Pradze. Poseł zwrócił uwagę na **niepożądane skutki**, któreby mogły powstać w stosunkach między oboma państwami z takiego zachowania się prasy białogrodzkiej. Rozmowa utrzymana była w tonie przyjaznym, miała jednak **charakter poważny**, ponieważ gen. Bordrero już przed dwoma dniami przedsięwziął kroki, które pozostały bez skutku. Minister Marinkowic oświadczył, iż uczynił wszystko, by wpłynąć na prasę białogrodzką, wskazał jednakże na to, że w Jugosławji istnieje swoboda prasy. Równocześnie minister przypomniał, że prasa włoska w związku z zajściami macedońskiemi była wrogo dla Jugosławji usposobiona.

RZĄDY WOJSKOWE NA GRANICY JUGOSŁOWIAŃSKO - BUŁGARSKIEJ

Białogród, 17 października (PAT). Rząd zamianował komendanta pułku piechoty w Komanowo, płk. Michajło - Michajłowicza prefektem departamentu Bregalnica nad granicą. W ten sposób poddane zostało terytorjum graniczne, na które najczęściej wkraczają bandy komitadżi, pod zarząd wojskowy. — Rząd jugosłowiański pragnie w ten sposób przeszkodzić dalszym zamachom i zamieszkom w południowej Serbji.

RADA MINISTRÓW

Warszawa 17 października (tel. wł. Naprzodu). Dzisiaj popołudniu odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady ministrów.

Rokowania o podwyżkę w przemyśle metalowym Śląska cieszyńskiego

Jeszcze przy uzyskaniu ostatniej 5 procent, powszechnej i zasadniczej poprawy płac od 1 czerwca b. r., przeprowadzono zarazem wyrównanie zarobków wzwyż ponad 5% do 15% najniższych stawek godzinowych. Wówczas też rozpoczęliśmy zaraz przygotowywać nastroje w kierunku zdobycia najniższych dopuszczalnych płac. — Z chwilą wygaśnięcia obowiązującej do 15 października br. umowy zbiorowej, postawiliśmy żądanie **30% — względnie 20% podwyżki zarobków zasadniczych.**

Płace podstawowe, obliczone po okresie inflacyjnym z chwilą ustalenia kursu złotego w 1924 r. wraz z następnie uzyskanemi poprawami, łącznie na 41'3%, wynoszą zaledwie dla rzemieślników od 0'38 do 1'14 zł. za godzinę pracy na dniówkę. Kurczowe obstawanie przy przestarzałej skali płac zasadniczych, świadczy o wielkiem jeszcze zacofaniu w szeregach przemysłowców metalowych na Śląsku Cieszyńskim. Sfery te z trudnością poddają się nowszym prądom w dziedzinie polityki płac — leży to przecież w „ich" interesie, ale tylko w „ich interesie", w interesie wąsko pojmowanego egoizmu stanowego.

Gdy chodzi o interesy polityczne, przedsiębiorcy Bielska—Białej aż nazbyt ciążą do Niemiec; kiedy mowa o polityce płac — szydło z worka wyłazi... i mimo oficjalne zapewnienia o trosce o przemysł polski, o tych, na czyich barkach ten przemysł spoczywa, o **robotnikach polskich** zapomina się.

Płace metalowca niemieckiego są wyższe, jak przed wojną. Mimo tych wyższych płac i nie bacząc na wyższe (jak u nas) świadczenia społeczne — przemysł metalowy niemiecki jest w stanie konkurować z nami, nawet poprzez protekcyjne barjery celne.

Metalowiec polski, zarabiający mniej niż przed wojną, źle odżywiany, stale niedojadający — na starych maszynach pracując, **już dziś podwoił i potroił swoją przedwojenną wydajność pracy**, dorównać jednakże nie może dobrze wynagradzanemu, dobrze odżywianemu i lepiej wyszkolonemu metalowcowi niemieckiemu, zwłaszcza jeśli zważymy daleko posunięty podział pracy i jeszcze lepsze maszyny w Niemczech.

Mądrość stanu kapitalistycznego, polegająca jedynie na krótkowzrocznem utrzymywaniu nader niskich zarobków robotniczych — musi się zemścić srodze zwłaszcza na samych przedsiębiorcach. — Wiemy, że w szeregach właścicieli zakładów przemysłowych znajdują się wyznawcy naszych poglądów, ale widocznie jeszcze w mniejszości, kiedy chodzi o wyrażenie nazewnątrz ich opinji — przez Związek przemysłowców w Bielsku.

Wiemy, że indywidualnie pojedyńcze zakłady utrzymują wyższe zarobki, aniże to przewidziane jest ramami przestarzałej i wstecznej taryfy płac. Czy ten obywatelski stan nie może wreszcie uzewnętrznić się powszechnie w postaci umowy zbiorowej, utrwalającej najbliższe dopuszczalne stawki płac (minimalne).

Niskie płace — to niski poziom kulturalny i cywilizacyjny szerokiego ogółu odbiorców na rynku; to ograniczony do minimum zbyt towarów. Wysokie płace — to wzmożony zbyt i obrót w kraju, a więc dobrobyt ludu pracującego, ostoi Rzeczypospolitej, to rozkwit gospodarstwa społecznego.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego na Śląsku Cieszyńskim wszelkiemi środkami dąży do zażegnania walki otwartej o słuszne postulaty metalowców, atoli ostrzega przemysłowców przed igraniem z ogniem, jaki gore w umysłach krzywdzonych.

Przegląd gospodarczy

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 17 października (PAT). **Dolary**: 8'88, 8'98, 8'83; **Holandja**: 358'60, 359'50, 357'70; **Londyn**: 43'41 i pół, 43'53, 43'30; **Nowy Jork**: 8'90, 8'92, 8'88; **Paryż**: 35'01 i pół, 35'11, 34'92; **Praga**: 26'41 i pół, 26'48, 26'35; **Szwajcarja**: 171'95, 172'38, 171'52 **Włochy**: 48'73, 48'85, 48'65; **Wiedeń**: 125'76, 126'07, 125'85.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! Zgromadzenie malarzy i lakierników odbędzie się we czwartek 20 bm. o godz. 6 wieczór w sali Związków ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich konieczna.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—POGOŃ 2:2 (1:1). Atmosfera w światku sportowym Krakowa odprężona. Atrakcja minęła, a to co pozostało, trąci niesmakiem. Pogoń stchórzyła przed klęską i uciekła z placu. Tak nie czynią dżentelmeni, trzeba mieć odwagę przegrać, jeżeli się chce również wygrywać. Przechodząc do zawodów zaznaczyć trzeba, że gra stała na niezbyt wysokim poziomie, na co prawdopodobnie złożyło się zdenerwowanie graczy obu drużyn. Do przerwy Pogoń ma lekką przewagę, ataki jej, przeprowadzane przez środkową trójkę stwarzają niebezpieczne sytuacje podbramkowe, dość skutecznie paraliżowane przez obronę biało-czerwonych. W tym okresie Cracovia traci dwu dobrych graczy: Kubińskiego i Ptaka, których Mysiak i Zastawniak I nie umieli z powodzeniem zastąpić. Bramki dla obu stron zdobywają Gintel i Kuchar. Po pauzie gra staje się bardziej żywiołową, zarówno goście jak i gospodarze usiłują szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Pogoni udaje się dzięki taktycznemu błędowi Dońca, strzelić drugiego goala, lecz niedługo potem Gintel poraz wtóry usadawia piłkę w siatce przeciwnika. Od tej chwili Cracovia nie przestaje atakować bramki, a tylko sporadyczne wypady Pogoni zdają się zagrażać biało-czerwonym. Na parę minut przed końcem Cracovia bombarduje bramkę, już bliską jest zdobycia zwycięskiego punktu, gdy Giebartowski odbija ręką piłkę, za co sędzia słusznie dyktuje rzut karny przeciwko Pogoni. W tym momencie dochodzi do scysji: Dr. Garbień trąca sędziego, nikt nie staje w jego obronie, wobec czego tenże odgwizduje zawody, uniemożliwiając Cracovii prawdopodobne zwycięstwo. Czy sędzia dobrze zrobił, nasuwa się pytanie? Naszem zdaniem tak, gdyż trudno wykluczyć, aby Pogoń nie dopuściła do wykonania rzutu, a nikt nie zdoła zaręczyć, że nie doszłoby do bardziej gorszących scen. Przy zupełnym zaniku poczucia dyscypliny i poszanowania władz, czynników, które „liga" z sobą przyniosła do sportu, na wszystko musi się dzisiaj być przygotowanym. A teraz co jest z tym moralnym mistrzem? Niema go! Po zanalizowaniu wartości trzech czołowych zespołów: Wisła, Cracovia, Pogoń mamy wrażenie, że najmniej jednolitym zespołem jest Cracovia, co nie przesądza tego, żeby tamte 2 drużyny miały być od niej lepsze. Wszystkie trzy są mniejwięcej równe, a najwłaściwszym miernikiem byłaby ocena pod kątem widzenia spotkania tych drużyn z zagranicznym przeciwnikiem, gdzie wszystkie walory wchodziłyby w grę. Tutaj zaś Cracovia budzi maximum zaufania.

JUTRZENKA—ŁKS 2:2 (0:2). Pełna urozmaicenia gra, nie mogła zadowolnić pod względem estetyki sportowej. Kłótnie i usuwanie graczy, do czego prowokował sędzia, stwarzały obraz daleko spychający element sportowy. Jutrzenka grała znacznie lepiej, względnie zupełnie inaczej, niż na nieszczęsnych zawodach z „Makkabi", szczególnie po pauzie, mimo, iż miała tylko dziewięciu graczy, walczyła ambitnie i planowo. W ostatnich minutach Pitzele zaprzepaścił doskonałą sposobność uzyskania trzeciej bramki. ŁKS grał chaotycznie, choć technicznie górował nad gospodarzem. Bramki dla Jutrzenki zdobyli Krumholz i Halpern. Sędzia p. Decowski ze Lwowa ,przyczynił się do spaczenia dobrze się zapowiadającej gry.

BIAŁA-LIPNIK—WAWEL 3:2. Do przerwy gra równorzędna, po pauzie lekka przewaga gości. Bramki dla Wawelu strzelił Adamski.

WISŁA—HASMONEA 2:2 (1:1). Obie drużyny grały dobrze, przyczem Hasmonea miała swój doskonały dzień.

WARTA—IFC 5:1. Zupełne załamanie się drużyny niemieckiej, która po klęsce z Wisłą zmieniła się nie do poznania.

LEGJA—RUCH 1:1 (1:0). Gra równorzędna z lekką przewagą Ruchu.

TURYŚCI—POLONJA 1:0. Drużyna stołeczna uległa zasłużenie lepiej grającym Łodzianom.

RKS LEGJA—JUTRZENKA II 5:1. Legja zaprezentowała bardzo ładną grę, jakiej dawno u niej nie widzieliśmy. Zarówno ambicja jak i zrozumienie gry kombinacyjnej pozwoliły robotniczej drużynie z łatwością pokonać rezerwową drużynę ligowego klubu. Przez cały czas zawodów Legja była stroną atakującą, zmuszając przeciwnika do ustawicznej obrony. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Grabka 3, Szulc i Ziembiński po jednej.

BIEG KOLARSKI O MISTRZOSTWO RKS LEGJA. W ubiegłą niedzielę odbył się coroczny, wewnętrzny bieg kolarski o mistrzostwo klubu, który był równocześnie przeglądem dorobku kolarskiego jedynej placówki robotniczej, uprawiającej na terenie Krakowa sport kolarski. Do zawodów stanęła elita klubowa. Wyniki przedstawiają się następująco: Pierwszy bieg o mistrzostwo RKS Legja: 1) Żak Jan 1 g. 40 sek. 1/5 sek. 2) Duda Stanisław 1 g. 43 sek. 2/5. 3) Gnojek Ignacy 1 g. 44'39'15. 4) Kmita Wiktor 1 g. 49 sek. 22. Drugi bieg gości: startowało 5-ciu, 20 km.: 1) Zieliński KCT Trzebinia 41 m. 48 sek. 2) Świstek BKC 41 m. 49'15. 3) Zieliński Marjan, Trzebinia 42'02 1/5. 4) Łamiak, Trzebinia. Trzeci bieg pań, 5 km., startowało 5: 1) Dąbrowska RKS Legja 11 m. 58 sek. 2) Patenkowska, Trzebinia, 12 m. 06 4/5. 3) Stepanowa RKS Legja. Czwarty bieg niestowarzyszonych, 10 km., startowało 3: 1) Łuszczewski 28 m. 09. 2) Stapad 29 m. 09. 3) Górecki 30 m. 12. Organizacja zawodów bardzo dobra. Kierownikiem biegu i starterem był p. Eug. Weiss, p. Gorczyński, sekretarzem p. Błasoń. Rolę sędziów pełnili tow. Klemensiewicz, p. Bogacki, Eichhorn, Markowski, Wojciechowski i Rogowski. Na zakończenie przemówił gorąco do uczestników biegu prezes Legji tow. **Klemensiewicz**, oświetliwszy znaczenie kolarstwa szosowego ze stanowiska sportu robotniczego, poczem rozdano honorowe nagrody. W biegu tym wyróżnił się znowu tow. Żak, tak swoją doskonałą taktyką, jak i stylem.

„Dzień Młodzieży"

RUDNIK NAD SANEM. Dnia 2 bm. jako w dniu Młodzieży odbył się wiec na rynku przy udziale około 800 robotników. Zgromadzenie zagaił tow. Plesz, który też przewodniczył. Tow. **Karwala** z Rzeszowa wyjaśnił zgromadzonym sytuację polityczną i gospodarczą w kraju oraz wezwał młodzież do organizacji TUR, gdyż oświata i organizacja ludu wywalczy nam zwycięstwo. Okrzykiem „niech żyje socjalizm" zakończył swój referat.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.